Ner 258. Kraków 11 Listopada — Czwartek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów,

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylee (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 10 listopada.

Onegdaj p. Ławrowski imieniem komisyi tak zwanej narodowościowej czyli pojednawczej przedłożył Izbie wniosek, który żądał odesłania sprawy ruskiej do wydziału krajowego dla należytego zbadania, tak aby w przyszłej sesyi sejmowej sprawa ta ugody została załatwioną. Na wczorajszem posiedzeniu teatr ruski nie uzyskał całej żądanej subwencyi. Rezultatu dyskusyi nie wiemy jeszcze.

Nie będziemy wchodzić, czy lepiej czy gorzej stało się przez tę zwłokę. Powiemy tylko, iż nietrudno było przewidywać, że żądaną zostanie, wyraźnie to nawet pisał jeden z naszych korespondentów lwowskich traktując o sprawie tego pojednania. Zwłoka była podobno zawsze w myśli Rusinów. Zawieszenie proponowanej ugody w przychylnem *statu quo*, korzystanie z okoliczności, odpowiadało zdaniem naszem ostrożnej a zawsze wyczekującej polityce naszych ruskich współrodaków. Rok ten zapowiadający chwiejność w rządzie, jeżeli nie niepewność wypadków, posłużyć mógł do rozpatrzenia się, czy im wypada dalej działać na podstawie przedłożonych wniosków. W każdym razie, radzibyśmy, aby się ze *Słowem* porozumieć mogli, które p. Ławrowskiego prawie za zdrajcę sprawy ruskiej uważa, i albo się wyparli tego organu, albo też stósownie do kierunku przezeń wskazanego, punkta ugody zmienili.

Życzymy im tego szczerze i otwarcie, jak zawsze w tej sprawie przemawiamy. Zużytą już bowiem i nie łudzącą nikogo jest tyloletnia taktyka przedstawiająca zawsze parcie opinii niejako przeciwne pojednawczym niektórych Rusinów oświadczeniom. Gdzież szukać opinii ruskiej, czy w tym dzienniku czy w kole posłów ruskich? Któż ją reprezentuje i kieruje nią: *Słowo*, czy p. Ławrowski i jego towarzysze? Jeżeli *Słowo*, to jakież ma znaczenie ugoda przez p. Ławrowskiego proponowana, z którą się, zdaniem tego pisma, nie zgadza większość Rusinów? Jeżeli p. Ławrowski, — jakże zezwolić mogą podpisani na wnioskach ruskich posłowie, aby im organ ruski we Lwowie niemal kłam zadawał? Zgoła, uwierzyć trudno, aby pomimo parcia powszechnej opinii, frakcya sejmowa chciała zgody, a w końcu i cóżby taka propozycya znaczyła?

Nie dziwimy się też wcale, że w obec tego charakterystycznego a ciągle powtarzającego się faktu niezgody tak bardzo wybitnej i to w głównym kierunku między posłami ruskimi a ruskim organem, w obec więcej niż wątpliwego stanowiska zajętego przez posłów ruskich na ostatnich obradach, w przedmiocie dążności samorządczej kraju i drogi przez większość sejmową obranej, stanowiska które nie odpowiadało wcale wyrażonym do wniosków czyli ugody motywom — nie dziwimy się, że w obec tego wszystkiego większość sejmowa nie kwapiła się do przyjęcia żądanych wniosków. Pojmujemy, że jak donoszą, wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya i dotknęła przedmiotu ugody. Na ostrożność, przezorność odpowiadać musi. Zastrzegając sobie uwagi nad owemi rozprawami, skoro te znanemi nam będą, ciągniemy dalej nasz rozbiór wniosków przedłożonych, albowiem jak powiedzieliśmy przy jego rozpoczęciu, do ocenienia ich ważności i wartości nie służy nam za podstawę mowa p. Ławrowskiego ani też polityczne obszerniejsze względy, ale prosty stosunek mieszkańców Galicyi odnośnie do wolności i równouprawnienia.

Ruskie wnioski w Sejmie lwowskim.

II.

Jakkolwiek poseł Ławrowski w swojej mowie oświadczył: iż trzymano się w układzie wniosków uchwał zjazdu w Pradze w r. 1848, jednakże osnowa tychże, dotycząca stosunków szkolnych wykazujeszej, iż wnioskodawcy trzymali się aktu znacznie późniejszej daty mianowicie ustawy sejmowej „o języku wykładowym“ z d. 22 czerwca 1867. r. Gdybyśmy pod tym względem mogli mieć jakąkolwiek wątpliwość, to rozwiałby takową błąd wielki przez wnioskodawców w ustępie 2 art. 12 i w art. 19 popełniony. W pomienionych artykułach rzecz się toczy o wykładach języka niemieckiego. Rzeczywiście trudno wiedzieć co mają robić podobnej treści artykuły we wnioskach o języku ruskim, i co na tem Rusinom zależeć może, aby ustawa unormowała w uchwale pojednawczej wzajemnego z nimi porozumienia zasadę o obowiązku uczenia się języka niemieckiego. Tłómaczymy to sobie jedynie w ten sposób, iż idąc ślad w ślad za ustawą „o języku wykładowym“ zamieścili przez pomyłkę wzmiankę o języku niemieckim, nie wiedząc znów po co zmieniając klasę, od której się nauka tego języka ma zaczynać, z 3ej szkół ludowych na czwartą. My sądzimy, że moglibyśmy raczej, opierając się na § 19 ustawy państwowej o powszechnych prawach obywateli, uchylić zupełnie wykład języka niemieckiego ze szkół ludowych. Przytoczony § powiada że nie może być używany przymus do nauczania się drugiego języka krajowego; tem bardziej zatem przymus podobny nie powinien się rozciągać do języka, który nie jest krajowym. Jeżeli Czech ma prawo nie umieć po niemiecku, chociaż ten język jest mu niemal niezbędnym w codziennych stosunkach, z jakiejże zasady ma galicyanin uczyć się w szkołach ludowych niemieckiego języka, który mu w rzadkich tylko razach przydatnym być może. Nauka języka niemieckiego w szkołach ludowych jest zupełną stratą czasu, potrzeba się starać aby tę pozostałość systemu germanizacyjnego usunąć, a nie zatwierdzać ją nowemi postanowieniami. Wiemy dobrze iż wnioski Rusinów zpowodowane zostały przedłożeniem rządowem o zniesieniu obowiązkowego nauczania drugiego języka krajowego, że pragną oni zachować dotychczasowe przepisy: lecz z tego jeszcze nie wynika aby mieli potrzebę wkładać we wnioski swoje rzeczy zupełnie takowym obce, a w stosunku do kraju szkodliwe.

Rusini dowiedli we wnioskach o szkole, że ustawa sejmowa, przeciw uchwale której protestowali, jest osnutą na zasadach słuszności, ponieważ wszelkie zasadnicze paragrafy tej ustawy przytaczają prawie dosłownie, jak np. art. 10 wniosku odpowiada 1. ustawy, 11. wniosku 2 ustawy itp. Jeżeli zgoda na zasady z góry jest już wiadomą, bo sejm przyjmując wnioski zatwierdza tylko swą własną ustawę; to może porozumienie odwlec wdawanie się wnioskodawców w drobne szczegóły, w wyliczania gdzie jakie mają być szkoły i wykłady. Przyznamy iż nie uznajemy się dość obznajomionymi z miejscowemi stosunkami pojedynczych miast i okolic Galicyi, abyśmy mogli się oświadczyć za tem ile ma być gimnazyów lub seminaryów ruskich w Galicyi, lub czy wykład języka ruskiego w Nowym Sączu jest potrzebny. Zdaje się nam jednak że kwestyi tej stanowczo, a tem bardziej nagle, sejm również uchwalić nie jest w stanie. Do podobnej uchwały potrzeba porozumieć się z Radą szkolną, ona jedynie może znać potrzeby miejscowe i to może nie o każdej miejscowości mogłaby zdać zaraz należyte sprawozdanie, ona też tylko może się obliczyć z funduszami i zauważyć gdzie stosownie do posiadanych środków pierw należy założyć równorzędne klasy ruskie. Art. 7 ust. o języku wykładowym orzekł o sposobie zaprowadzania szkół lub klas równorzędnych ruskich, a jakkolwiek sejm może usunąć powzięte postanowienia, to zawsze nie może obiecywać ani więcej jak ze względu na środki materyalne dać jest wstanie, ani też więcej niż faktyczna zachodzić będzie potrzeba. Posłowie ruscy niekiedy mylili się co do potrzeby ruskich szkół w pewnych miejscowościach, a nie uważamy znów za stosowne zakładać tam szkoły ruskie, gdzie ludność czy ruska czy polska, chętniej uczęszcza do szkół polskich niż ruskich. Z tych powodów sądzimy, iż odnośnie specyalnych żądań należałoby takowe przekazać radzie szkolnej, poczęści do uwzględnienia w miarę możności, po części zaś dla bliższego wyjaśnieuia i zbadania sprawy. Wprawdzie art. 5 ustęp *a* ust. o jęz. wykł. pobłądził wymieniając iż we Lwowie gimnazyum akademickie ma mieć wykłady rnskie w pierwszych czterech klasach, ale takie wyliczanie i wkraczanie w sferę władz wykonawczych, nie zdaje nam się właściwem; nie chcemy aby nadal sejm uchwalał tak specyalne kwestye i wolimy aby odstąpił odpowiednie żądanie właściwym władzom do rychłego stosownego załatwienia. Art. 5 ustęp. *b.* ust. o jęz. wykł., który znajdujemy przytoczonym we wnioskach art. 15 n. 2., zostawiał możność upominania się rodzicom mającym dzieci w szkole o zakładanie równodrzędnych klas ruskich przy polskich gimnazyach; nie korzystano jednak z tego prawa gdyż zapewne nie wszędzie okazała się potrzeba, nie sądzimy też, aby obecnie koniecznie należało wszystkie seminarya i gimnazya przy jakich Rusini chcą mieć równorzędne klasy ruskie, przetwarzać według ich żądania, a to nawet nie zasiągnąwszy zdania osób i władz kompetentnych. Ze stanowiska pedagogicznego wydaje się nam również więcej niż wątpliwej wartości projekt ustanowienia wykładów mięszanych w gimnazyach realnych (art. 16.) oraz w gimnazyach wymienionych w art. 15. 1. *c.* i w szkole technicznej lwowskiej art. 24. Nie stosujemy wcale tej wątpliwości do wykładów uniwersyteckich, które mogą swobodnie odbywać się wobu językach bez niczyjej straty. Zdaniem naszym należałoby nawet wbrew żądaniom ruskim (art. 26.) dozwolić każdemu zdawać egzamina państwowe bez względu na język wykładu, w języku w jakim egzaminowany lub rygorozant zażąda, to jest w polskim lub ruskim.

Przy rozpatrywaniu wniosków o szkole nie możemy pominąć kilku ważnych uwag: po 1) że wnioski Rusinów żądają pozostania przy dotychczasowej praktyce obowiązkowości w nauczaniu się drugiego języka krajowego, lecz uchwała z 1866 r. zaprowadzająca podobny przymus sprzeciwia się jakeśmy wykazali art 19 ust. o pow. pr. ob. z d. 21 Grudnia 1867 r. Powzięte zatem przez sejm uchwały w myśl wniosków Rusinów mogą nie uzyskać sankcyi. po 2gie Ustawodawstwo o uniwersytetach należy do Rady państwa, a rząd nie przyznaje sejmowi prawa wydawania ustaw językowych w ogóle, a o języku wykładowym w uniwersytecie wszczególności, paragraf więc 25. wniosków dla zaprzeczonej sejmowi kompetencyi nie uzyska zapewne również sankcyi cesarskiej. 3) Skoro we Lwowie wykłady dotychczas są jeszcze w znacznej części niemieckie, trudno nam obiecywać zaprowadzenie pewnych wykładów ruskich, zanim uniwersytet nie stanie się polskim, jak nim być powinien.

Widoczna jest zatem, że Rusini mają z nami wspólny interes walczenia przeciw centralizacyi i niemieczczyznie, albowiem z naszej strony nie zachodziłyby trudności w uwzględnieniu żądań co do przymusu językowego i stopniowego w miarę możności zaprowadzenia katedr ruskich na uniwersytecie lwowskim. Podobny stosunek zachodzi w innej sprawie subsydyów dla teatru ruskiego: sądzimy, że załatwienie tego żądania musi być uczynione zależnem od oswobodzenia fundacyi skarbkowskiej od ciężarów, jakie niesłusznie ponosi na teatr niemiecki. Zwolnienie tej fundacyi z pomienionych ciężarów dałoby możność przelania dochodów fundacyi na subsydya teatru polskiego, stosownie do woli fundatora; zaś subwencya wydziału krajowego mogłaby przejść na teatr ruski. Jesteśmy zdania, że załatwienie tej sprawy niezbędnie musi być odwleczone do ukończenia sporu z rządem o fundacyą; czyli że i w tym razie Rusini mają własny interes występowania wraz z nami w walce z centralizmem. Niesłusznie też mówił p. Ławrowski, że Rusinów nie obchodzi czy Sejm chce wysłać lub nie do Rady państwa, my twierdzimy przeciwnie, iż nietylko sprawa tego rodzaju musi ich obchodzić ze względu na to, że się odnosi do stosunków krajowych i że może mieć ważne następstwa; ale nadto obchodzić ich winna, jako wielce zainteresowanych w walce, gdy znaczna część ich żądań dopiero po otrzymaniu wspólnego zwycięztwa załatwioną być może. Ponieważ zwycięztwo zależy od obranej drogi postępowania, więc też i wysłanie lub nie wysłanie do Rady państwa, nie może być Rusinom obojętnem, jeźli pragną, abyśmy zwyciężyli. Wyrażenie to p. Ławrowskiego wcale nie licowało z upewnieniem zgody i wspólności całego kraju, a podnosimy fakt sam dlatego, że nie sądzimy, aby układy były możliwe, jeźli się jedna strona tai ze swemi politycznemi opiniami, lub wyjawia, iż każda opinia, a zatem i każdy los kraju jest jej obojętnym. Niech się Rusini nie łudzą tem, że przy rozbiciu sejmu, każde stronnictwo umizga się dla pozyskania ich głosów, bo niekoniecznie więcej obiecujący ma mieć słuszność i siłę. Dopóki się nie wyjawia zasad, dopóty nie jest się właściwie stronnictwem, — dopóty też i układy są niepodobne; prosimy zatem o jasne wyznanie wiary politycznej i środków, jakich partya ruska zamierza się trzymać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 8 listopada.

(*Trzydzieste siódme posiedzenie Sejmowe*).

[Wieczorne].

Posłowie zebrali się bardzo licznie. Na ławie rządowej p. Pauli. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisyi edukacyjnej o przedłożeniu rządowem względem nadzorów szkolnych. Sprawozdawca St. Tarnowski. Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 6 min. 20. Tytuł I. na poprzedniem posiedzeniu przyjęto. Przystąpiono więc do rozpraw szczegółowych nad tyt. 2 gim. Koczyński wnosi, aby podobnie jak i na przedostatniem posiedzeniu głosowano działami, aby ci posłowie, którzy poprawki stąwiać zamierzają, poprzednio się z takowemi zgłaszali. Marszałek zgadza się z tem.

Gniewosz w długiej mowie wykazuje niedostateczność projektu komisyi pod względem podziału kraju na okręgi szkolne i pod względem składu komisyi. Co do pierwszego dowodzi on, że proponowane okręgi byłyby zbyt wielkimi, aby tamże nadzór szkolny należycie i skutecznie wykonywanym być mógł. Prócz tego poleca się zidentyfikowanie okręgów szkolnych co do obszaru terytoryalnego z powiatami politycznymi już i z tego powodu, ponieważ nadzór szkolny mając pod ręką władzę polityczną i — na co mowca główny kładzie nacisk — autonomiczną, będzie w stanie niejedną dla wychowania publicznego naglącą sprawę załatwić, któraby inaczej poszła w delatę. Narescie przypomina on, jak każda szkoła pod względem administracyjnym, co do utrzymania itd. połączona jest z gminą i wnosi:

1) aby co do podziału kraju na nadzorcze okręgi szkolne przyjęto dotyczący projekt rządowy;

2) co zaś do składu tychże rad nadzorczych polecić komisyi, by się nad tym przedmiotem dokładnie zastanowiła i projekt zmieniony przed Izbę wniosła.

X. Pawlikow oświadcza się bez dłuższego motywowania przeciw wnioskowi Gniewosza a za wnioskiem komisyi, do której tylko niektóre poprawki stawiać zamierza.

Czerkawski podsuwa Gniewoszowi tendencyą (której tenże nie miał i w mowie swojej wcale nie wyraził), jakoby on chciał połączyć losy nadzoru szkolnego z władzami politycznemi i zarząd spraw szkolnych oddać przeważnie w ręce te, w których kraj widzieć go sobie nie życzy.

Komisya edukacyjna przeciwnie chciała w organach nadzorujących utworzyć stan, któryby stronę dydaktyczno-pedagogiczną wychowania publicznego a nie polityczno-administracyjną stronę tegoż reprezentował. Mowca tłumaczy, iż komisyi edukacyjnej przewodniczyła przy ułożeniu podziału myśl podziału kraju na obwody, które nie są tak wielkimi, by nadzorowanymi być nie mogły. Co do zarzutu, jakoby nadzorcze Rady szkolne były ciałami zbyt ciężkiemi, mniema on, że Rada nadzorcza podzieli czynności między sobą a Wydziałem powiatowym, przez co tego rodzaju obawy zostałyby usunięte.

Dr Michał Gnoiński zapowiada poprawki do §§ 23 i 33. Co do § 23, który w alinei 3ciej zawiera postanowienie, że miasta z osobnym statutem mogą tworzyć osobne okręgi szkolne, co jednak nasuwa wątpliwość, kto upoważnionym jest do udzielenia na ten cel pozwolenia wnosi mowca dodatek następujący: „.... na własne ich żądanie i za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej“.

Marszałek wzywa posłów, którzy chcą stawiać poprawki, by się z temiż zgłosili. Prócz Gnoińskiego, który wniesie poprawki do §§ 23 i 24 zapowiadają poprawki posłowie Wężyk do §§ 24, 29, 32 i 40, Gniewosz drugą poprawkę do § 23 nareszcie Pawlikow do §§ 23, 33, 27, 28, 30, 31, 32. (Wesołość.) Gdy tyle zapowiedziano poprawek, Marszałek oświadcza, iż głosowanie działami przysporzyłoby tylko trudności, zamiast je ująć postanowił więc przeprowadzić rozprawę §ami.

Gniewosz odpowiada Czerkawskiemu, iż myśli bronienia rządu bynajmniej nie miał i że mu takowa przez Czerkawskiego podsuniętą została.

Sprawozdawca zbija w dłuższej przemowie wnioski Gniewosza. Przykład Francyi, na który się wnioskodawca powołał nie zachęca do naśladowania go, wiadomo bowiem powszechnie, jak smutne wydała owoce centralizacya po departamentach w rękach mairów i prefektów. Co do uwagi Gniewosza, żeby spróbować proponowany przez niego system choć na lat 2, to niezgadzałoby się to z zasadami zdrowej pedagogiki, która nie pozwala zmieniać co chwila system. Dalej odpiera zarzut, jakoby Rada nadzorcza w proponowanym przez komisyę składzie miała być ociężałą, gdyż z członków 11—17 urzędować będzie 4—5 a reszta będzie tylko brała udział w miesięcznych naradach. Nareszcie polemizuje przeciw proponowanemu przez Gniewosza połączeniu strony pedagogicznej z administracyjną. Wniosek Gniewosza upadł, § 22 zatem podług projektu komisyi przyjęty.

Do § 23 zabiera głos X. Pawlikow wnosząc, by miasta rządzące się osobnemi statutami nie „mogły“ lecz „miały“ stanowić osobny okręg szkolny. Poprawkę Pawlikowa odrzucono, Gnoińskiego zaś, do której się i komisya przyłączyła, przyjęto.

Przystąpiono do rozpraw nad § 24. Gniewosz konstatuje, że wymaganiom ust. d. tego § nie da się uczynić zadość w okręgu sanockim, stryjskim, złoczowskim i żółkiewskim, gdyż tam szkół średnich wcale nie ma. Prosi zatem sprawozdawca o objaśnienie. Wężyk zwraca uwagę komisyi na 2 stylistyczne usterki; mianowicie w ust. c. stoi „gmin konfesyjnych i izraelickich“, co się wszystko da objąć słowem „gmin wyznaniowych“, w ust. f. „przewodniczący“ zamiast „prezes“, który wyraz w ust. a nie został przyjętym. X. Pawlikow wnosi dodać w ust. c. po „wyznania“ słowa „i obrządku“. Sprawozdawca do poprawki Pawlikowa przystępuje, Gniewoszowi odpowiada, że komisya trzymała się uchwalonej w przeszłym roku ustawy sejmowej w tym przedmiocie, w wypadkach jednak, gdzie nie ma w okręgu szkół średnich, miejsce dotyczącego nauczyciela zająłby podług projektu rządowego dyrektor szkoły głównej §§ 24 i 25 przyjęto podług przedłożenia komisyi. Podobnie §§ 26 i 27; do 26go § X. Pawlików zgodnie ze sprawozdawcą wniósł dodanie słów „i obrządków“ konsekwentnie do powziętej poprzednio uchwały. Do § 28 wnosi Pawlikow poprawkę: „Do strzeżenia ..... wybiera względna władza wyższa tego wyznania lub obrządku dla każdego z wyznań lub obrządków osobnego doradcę“. Po oświadczeniu sprawozdawcy, że komisya, czyniąc mianowicie dotyczącego duchownego zawisłym od Rady szkolnej a nie od władz kościelnych, trzymała się tylko przedłożenia rządowego, poczem § bez poprawki Pawlikowa przyjęto.

Wężyk wnosi opuszczenie §u 29, gdyż znaczny i tak już wpływ Rady szkolnej na sprawy wychowania publicznego zbytecznie powiększa, poruczając jej prócz mianowania prezesów i wizytatorów Rad nadzorczych zatwierdzenie dotyczących wyborów. Wild wnosi dodać do tego § „z wyjątkiem mianowanego w §§ 23 a i b“ stosownie do powziętych powyżej uchwał.

§ 29 przyjęto w myśl komisyi. Do § 29 ust. 7 wnosi Pawlikow poprawkę: opuścić „tymczasowo obsadzać opróżnione posady przy szkołach“ dodać jako nowy ust. 9: „wydawać świadectwa nauczycielom o zachowaniu służbowem“ a ustęp 12 zupełnie opuścić. § wraz z poprawkami Pawlikowa przyjęto. Do § 30 wniósł Pawlikow przyjęcie zastrzeżenia, że na posiedzenie powinni być zapraszani wszyscy członkowie; przyjęto.

Nad petycyą Dra. Ziemby o subwencyą celem wyjazdu za granicę dla kształcenia się w zawodzie naukowym, nad wnioskami Weigla i Trzecieskiego. aby udzielić ochronkom w Krakowie zasiłek 500 złr. a towarzystwu akademików polskich w Wiedniu „Ognisko“ 100 złr. i nad petycyą ruskiego towarzystwa „Boświta“ przeszła Izba zgodnie z propozycyą komisyi do porządku dziennego przeciwnie uwzględniła petycyę towarzystwa gimnastycznego we Lwowie „Sokół“ i udzieliła mu subwencyą 1000 złr. w. a.

Następuje sprawozdanie o wniosku Ławrowskiego, aby udzielić ruskiemu teatrowi narodowemu subwencyą 4000 złr.

Komisya wnosi dać 3000 złr. pod kontrolę Wydziału krajowego.

Smolka zgadza się z projektem komisyi, gdyż należy zaprowadzić równowagę między teatrami ruskim i polskim. Golejewskiemu odpowiada, że teatr nie jest rzeczą prywatną, lecz przeciwnie powszechnie uznany publiczną sprawą. Gdyby nawet szło tylko o podanie sposobności językowi ruskiemu do okazania, o ile jest żywotnym, wartoby nie 3 ale 30 tysięcy na ten cel poświęcić.

Cichorz ostrzega, by nie rozrzucono i zmarnowano funduszu krajowego, na który wielu ludzi ciężko i gorzko pracować musi.

Polanowski nie chce, aby szlachetne motywa podsuwano szafowaniu nierozważnemu funduszem krajowym. Jest to przedmiot, o którym mowa, powtarza się corocznie w Izbie i zawsze bywał odrzucanym. I tak przez posiedzenie całe trwała raz dyskusya nad tem a przemawiali za wnioskami komisyi budżetowej pp. Szeliski, Borkowski, Zyblikiewicz i inni. Odczytam ustęp i mowy tego ostatniego, (w której wobec oklasków w Izbie i poza Izbą oświadczył, iż na ruski teatr ani grosza nie da, gdyż żywić on tylko będzie nienawiść i niezgodę (Głosy: nie trzeba czytać). Mowca odczytuje ustępy z mowy Zyblikiewicza.

Skrzyński popiera wniosek komis. budżetowej Dla ogółu jest z korzyścią zachowywać język ludu ruskiego w czystości dotychczasowej i rozwijać go na narodowych podstawach. Kiedy w Rosyi Małorusini pod ciężkim jęczą uciskiem, kiedy ich wieszczowie jak Szewczeńko wspólnie z naszymi idą na wygnanie, to chciałbym dobitnie widzieć wyrażoną myśl, że u nas mają wszelkie wolności. Jak słońce rozwija, co zdrowe i żywotne, dlatego jedynym sędzią między nami a nimi niech będzie wolność. (Oklaski).

Kowbasiuk zaprzecza, jakoby teatr ruski miał być moskiewskim (brawo!) Cichorzowi odpowiada, że do funduszu krajowego przyczyniają się nietylko Polacy ale i Rusini. Proszę przyjąć wnioski komisyi a natenczas zaproszę kolegę Golejewskiego do teatru ruskiego (śmiech), to się przekona, że tam po moskiewsku nie mówią (brawo).

Ławrowski: Kwestya ruskiego teatru nie jest polityczną, ale budżetową co do insynuacyi hr. Golejewskiego, to odpieram takowe solennie (brawo!)

Ks. Sanguszko: Podstawą dzisiejszego stanu rzeczy jest równouprawnienie. Gdy się Rusini przyczyniają do subwencyi teatru polskiego, to kwestyi nie ma, że i my powinniśmy się przyczyniać do utrzymania teatru ruskiego. Nie wchodźmy w to, czy Rusini zasługują na względy nasze czy nie, bo tu mamy obowiązek wypłacenia długu, z którego uiścić się winniśmy bez względu na to, jakie są zasady i dążności wierzyciela. Różnica zdań politycznych wcale tu nie powinna mieć żadnego wpływu.

Golejewski nie chce robić, jak tego żąda Smolka, eksperymentów, bo Sejm nie ma tego zadania. Damy Rusinom teatr, to zechcą mieć sądy polskie i ruskie, Sejm polski i ruski i kraj polski i ruski. W r. 1865 obiecywali nam też zgodę.

Zyblikiewicz oświadcza, że mimo, iż w roku 1865 był innego zdania, teraz głosować będzie za subwencyą. Jeżeli ktoś zarzuci niekonsekwencyę, to odpowiem, że dowiodłem, iż nie należę do tych, którzy niczego się nie nauczyli i nic nie zapomnieli, dowiodłem, że umiem zapomnieć i nauczyć się czegoś (brawo!)

Laskorz zgadza się z żądaniem Rusinów, ale boi się, że na drugi rok zechcą żydzi mieć osobny teatr (śmiech).

Ks. Adam Sapieha: 21 lat prowadzimy politykę nienawiści, więcej: politykę pogardy. Do czego doprowadziła, dowodzą rezultaty. Jeżeli się nie chcemy kusić, przyznać się musimy, że Rusini byli przed r. 1848, są i będą. Jątrzmy ich, dowodźmy, że są moskalami, że ich język jest moskiewskim. O osobach mówić nie chcę, ale odeprzeć muszę insynuacyę hr. Golejewskiego, jakoby Rusini nas zdradzili w r. 1861; że są źli ludzie w ich obozie, to prawda, ale między nami ich też nie brak; oczyścić sztandar ruski z błota rosyjskiego, wynieść go, bo go zniżyć nie potrafimy, boby to nie było nawet w naszym interesie. Jednym z lepszych. Teatr ruski — jak i polski — nie jest zabawką, lecz ma cele cywilizacyjne. Wolno posłowi Laskorzowi mieć go za zabawkę, ale nam nie wolno.

Teatr ruski, choć go p. Polanowski łaskawie pogrzebał, jest, wiemy wszyscy o tem.

Co do obawy hr. Golejewskiego, których ostatecznie, choć nie indywiduów, ale ogółu celem jest ten sam, co i nasz. (Przeciągłe oklaski).

W kwestyi ruskiej odbył się zwrot wielki i znamienity, odbywa się między nimi reakcya nam przychylna, dla tego nie odrzucać jej ale rękę podać nam należy.

Naumowicz (z trybuny) hr. Golejewski chce gwarancyi, żeśmy Rusini a nie Russcy. Tej dać mu nie możemy ani w Sejmie ani w teatrze, to jest kwestyą nauki i do nich odsyłam szanownego kolegę. Mówiono, byśmy zostali przy języku ludowym. Czy wy panowie zostaliście przy nim? Czy mówicie językiem posłów Cichorza i Laskorza? Idziecie panowie w waszych żądaniach za daleko. Następnie mowca wdaje się w ulubione swoje elegiczne wywody o minionej wielkości dziejów i literatury ruskiej. P. Golejewski boi się tak bardzo tego języka „ruskiego“ otóż powiem, że jeżeli Bóg chce, by taki język istniał, nikt temu nie przeszkodzi, gdy zaś nie chce, nikt go nie wskrzesi lub stworzy. P. Skrzyński postawił zasadę, na którą się godzę z całego serca, zasadę swobody. Ale właśnie zależy na tem, by nie kontrolować drugiego, by mu nie mówić: to słowo cerkiewne, to moskiewskie a to ruskie. (Śmiech i brawo).

Sprawozdawca oświadcza wprzód, że zapatrywanie komisyi budżetowej o tej sprawie było to samo, co i p. Ławrowskiego t. j. że sprawa jest budżetową a nie polityczną. Sprawozdawca — jakkolwiek uznaje, że powiedziano tu wiele słów pięknych i prawdziwych — ubolewa jednak, że przeszła na niewłaściwe pole. Dyskusya o sprawie ruskiej — o której tu wcale mowy nie ma — nie mogła doprowadzić do żadnej konkluzyi a dyskusye takie bez konkluzyi są zawsze szkodliwe. Dowodem tego, że i ja będę w niemiłem położeniu polemizować z niektórymi mowcami, którzy mówili za wnioskiem komisyi.

Naumowiczowi, który odesłał rozwiązanie kwestyi, — do jakiej Rusini należą narodowości — do nauki, odpowiada on, że nauka na to nie odpowie ani dzieje ani cytowany przez X. Naumowicza Szafarzyk. Następnie zbija fatalistyczne zapatrywanie się X. Naumowicza, który staje na stanowisku: „Bóg jest wielki, a Mahomet jego prorokiem!“

Lwów 9 listopada.

(*Trzydzieste ósme posiedzenie Sejmowe*).

(*J.*) Przewodniczący ks. Marszałek L. Sapieha zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 54. Na ławie rządowej p. Pauli. Sekretarz Zborowski odczytuje protokół z ostatniego posiedzenia, który bez uwag przyjęto, spis petycyj (od l. 378—383), między któremi ważniejsze:

Petycya Wydziału powiatowego w Nowym Sączu z zażaleniem na postępowanie władz katastralnych (p. Trzecieskiego).

Petycya Wydziału powiatu Grzybowskiego (przez tegoż) o subwencyą na drogę powiatową Zborowice—Huta.

Komitet założycieli domu chorych w Leżajsku, (p. Szeleszczyńskiego) przedkłada sprawozdanie czynności i prosi o subwencyą.

Do laski marszałkowskiej złożono interpelacyą do komisarza rządowego:

1. Dla czego rozporządzenie ministeryalne z dnia 5 czerwca b. r. pod względem zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego, nie zostało na tutejszym uniwersytecie z dniem 1 października przeprowadzonem i co Wysoki rząd celem przeprowadzenia onegoż uczynił lub uczynić zamierza?

2. Co zamierza uczynić Wysoki rząd celem bodaj stopniowego przeprowadzenia powyższego rozporządzenia w urzędach pocztowych i telegraficznych.

Czemeryński, Hoszard, Gross, Rutowski, Adam Sapieha, St. Tarnowski, Młocki, Czerkawski, M. Gnoiński, Podlewski, Smolka, Leszek Borkowski, Agopsowicz, Czartoryski, Wild, Samelson, Rogawski.

Komisarz oświadczył, iż na tę interpelacyę jak najprędzej odpowie.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi edukacyjnej z przedłożeniem rządowem preliminarza funduszów szkolnych. Sprawozdawca Gross.

Pietruski wniósł, aby przejść nad sprawozdaniem do porządku dziennego, poparli go Czerkawski i Zyblikiewicz a sprzeciwił się jeden tylko Gniewosz, który wniósł, aby fundusz szkolny wzięto w zarząd krajowy. Wniosek Gniewosza upadł, uchwalono jednak na wniosek Chrzanowskiego, poczynić w Wydziale krajowym kroki przygotowawcze do ewentualnego objęcia tych funduszów, a mianowicie, sporządzić wykaz wszelkich praw i pretensyj, jakie krajowi w obec tego funduszu przysługują.

Następuje sprawozdanie Komisyi budżetowej o petycyę tejże przydzielonych. Sprawozdawca Ludwik hr. Wodzicki.

Pierwsza petycya, o której była mowa, pochodzi od gminy miasta Lwowa i żąda subwencyi na szkołę handlowo-przemysłową w kwocie 1,500 złr. w. a. Komisya ze względu na lokalną tylko doniosłość i wartość tejże szkoły, ze względu na świetny stan funduszów miasta Lwowa, który jest w kraju naszym tak wyjątkowym, iż czyni pobieranie datków gminnych niepotrzebnem, ze względu nareszcie na to, że i inne miasta mogłyby z równem prawem żądać na ten cel subwencyi, wnosi przejście nad nią do porządku dziennego. Sprzeciwia się temu jak najmocniej Wild broniąc energicznie petycyi miasta, którego jest posłem. Popiera go Smolka i Chrzanowski, pierwszy wykazując zły stan przemysłu krajowego, który w obec zagranicznego tak nizko stoi, iż wszelki postęp w tej mierze jest jak najbardziej pożądanym, Chrzanowski z ogólnego stanowiska dowodząc, iż każdy grosz wydany na cele oświaty publicznej kapitalizuje się po jak najwyższych procentach. Czerkawski i Majer przeciwnie bronią wniosku Komisyi opierając się to na motywach powyżej podanych, to na tem, iż brak funduszów nie pozwala zadość uczynić prośbom miasta Lwowa. Wniosek Komisyi przyjęty.

Lwów 9 listopada.

(*Y.*) Wczoraj więc, jak już wam zapewne o tem doniósł telegram, zakończone zostało działanie polityczne sejmu. I tu znowu stanowczo wzięła górę polityka popierana przez całą zdrową część kraju. Abstencya *de facto* pobitą została tak samo jak i abstencya teoretyczna; a wybór wczorajszy zapewnił w nowej części delegacyi większość polityce dodatniej i rachującej się z rzeczywistością i okolicznościami, słowem i przedewszystkiem, polityce polegającej na legalnej ale zaciętej walce z obecnem przedlitawskiem ministerstwem, odpychającem apodyktycznie słuszne żądania Galicyi. Słusznie przytem twierdzić można, że pomimo rozbicia sejmu, dawna większość polska umie ugrupować się około prawdziwego, rzeczywistego interesu kraju i sprawy, i iść jeszcze w ściśniętym szeregu.

Jak już wam doniosłem, po zajściu sobotniem nastąpiło porozumienie co do listy delegacyjnej między niezawisłymi i rezolucyonistami; po długich i trudnych negocyacyach zgodzono się na jedną listę, na tę właśnie, która bez wyjątku wyszła następnie z urny wyborczej; z drugiej strony na wniosek niezawisłych, mamelucy, wiedzący czem to grozi, przyjęli tę samą listę. Na chwilę przed wyborami rozeszła się wieść podobno prawdziwa, że rezolucyoniści zrywają układ; niezawiśli nie tracąc głowy, zwrócili się wtedy, jak mi opowiadano, do mameluków i chcieli natychmiast nową wspólną listę utworzyć. Było to dostateczne, aby rezolucyonistów nakłonić do pozostania przy pierwszym układzie; podobno przytem wysoka sejmowa interwencya znagliła ich do tego, równie jak oświadczenie kilku poważnych osobistości klubu, że wystąpią z niego, jeżeli układ będzie zerwany. W końcu, w kuryi większej własności wszystkie trzy stronnictwa głosowały jednomyślnie; w innych kuryach tylko rezolucyoniści i niezawiśli głosowali razem; mamelucy do tych kuryj nie wzięli zobowiązania.

Wybory wypadły przeważnie z korzyścią dla niezawisłych: Grocholski, Kraiński, Koźmian, Torosiewicz, Horodyski, niezawiśli z większej własności i dwóch rezolucyonistów Czerkawski i Gross. Z innych kuryj niezawisłych czterech: Adam Potocki i Jan Tarnowski, X. Sulikowski, Ditrich; rezolucyonistów sześciu, a mianowicie: Wild, Koczyński, Sawczyński, Szeleszczyński, Fihauser, reszta dzikich. X. Sulikowski i Ditrich bowiem, którzy wczoraj przy niesłychanych oklaskach złożyli mandaty i powtórnie przy tych samych oklaskach obrani zostali, należą do niezawisłych. Wogóle więc niezawiśli mogą być zadowoleni tak z obrotu sprawy politycznej, jak z wyboru delegacyi. Obesłanie bezwarunkowe, adres, skład delegacyi, wszystko to poszło podług ich myśli, i oni zawsze mieli decydujące słowo. Brak inicyatywy jednak, pochodzący znów z braku wszelkiej organizacyi, ubezwładnił to koło w wielu okolicznościach, a zaczem brak czasu nie dozwolił mu skutecznie działać w niektórych sprawach, mianowicie w sprawie propinacyjnej. Niezaprzeczenie jednak koło to oddało usługi, wznosząc się zawsze nad względy stronnicze, trzymając równowagę między rozdrażnionemi do najwyższego stopnia na siebie rezolucyonistami i mamelukami, i strzegąc, aby sejm nie zeszedł ani na krok z właściwej drogi. Jeżeli więc mamy jeszcze się bawić w stronnictwa, to uważałbym przedłużenie koła niezawisłych w obec klubu rezolucyonistów za rzecz niezbędną i wielkiej wagi.

Co się tyczy ocenienia wyborów, to z nowych delegatów jest jeden Stańczyk i poseł Kraiński, którego wybór przyjęty został z największem zadowoleniem przez wszystkie odcienia izby.

W samej rzeczy, jego głęboka znajomość stosunków krajowych austryackich, znana wytrawność polityczna i umiarkowanie w sądzie tak o rzeczach jak o ludziach, są powodami, dla których cieszyć się wypada, nie tylko, że wybór padł na tego męża, ale że tenże go przyjął. Dodać należy, że jest to jeden z naszych ludzi politycznych, już znanych i wielce poważanych w Wiedniu. Ogólne jest ubolewanie, że p. Oktaw Pietruski z powodu prywatnych interesów nie mógł przyjąć mandatu. Wczoraj zaś wybór jego do Rady państwa stał się niemożliwym i z publicznych powodów, albowiem pociągnąłby był za sobą zupełne rozbicie dawnego wydziału krajowego, którego obecnie jedynym filarem pozostał p. Pietruski wyszli bowiem z niego do delegacyi Kraiński, Grocholski, Gross. Wielka szkoda jednak, że znane niepospolite zdolności p. Pietruskiego nie będą zużytkowane w tym roku w delegacyi.

Kończę ten list ogólną uwagą, że o ile w kraju i sejmie pobłażliwym być można dla owego sztucznego rozbicia się na stronnictwa, które jednak zawsze w ostatniej chwili umiały się skupić około interesu kraju, to śmiało twierdzić można, że pierwszym warunkiem pomyślnego działania delegacyi, musi być rzucenie zasłony na przeszłość i ochrzczenie wszystkich mameluków, dzikich, niezawisłych Stańczyków i rezolucyonistów, odradzającą wodą prawdziwej tak moralnej jak i parlamentarnej solidarności koła delegacyjnego.

Peszt 4 listopada.

(*W.*) Gdyby teorya konstytucyjna rządzących większości miała być braną w praktyce w dosłownem znaczeniu, smutnieby w chwili obecnej wyglądały Węgry i ich rząd konstytucyjny. Spójnia wewnętrzna dotychczasowej większości osłabiona do tego stopnia, że najprawowierniejszy deakista nie ośmieliłby się faktu zaprzeczać; rozpadliny, jakie się zaczynają rysować na tej świetnej całości nie zdają się być niestety do zapełnienia, a jednak mimo takich objawów nie widać śladu przesilenia gabinetowego, tem mniej konstytucyjnego. Wszystko idzie swoim torem, rząd mimo tysiącznych trudności, wynikających z sytuacyi ogólnej i dolegliwości miejscowych stoi niewzruszony. Zaledwie, że o przesileniu parlamentarnem może być mowa.

Aby ratować pozycyę zachwianą parlamentarnie, przewódzcy większości dokładają usiłowań chcąc powrócić stronnictwu dawną łączność. Takie znaczenie miały dwie ostatnie konferencye klubu deakistów, szczególniej zaś pierwsza, onegdajsza, w której wzięli udział i luźni członkowie większości, jak jeneneł Klapka i jemu podobni. Nie zdaje się, aby konferencye te wydały pożądany rezultat, gdyż dawna pewność w siebie nie powróciła, a wewnętrzne niezadowolenie uwydatniło się. I tak coraz jawniej wychodzi na wierzch, że patryarcha stronnictwa Deak niezadowolony, inni znowu niezadowoleni, że on niezadowolony. Pod tym jednakże względem usiłowań nie można nazwać bezowocnemi, że sprawdza się przewidywanie tych, którzy utrzymywali, że przy całym rozstroju stronnictwa znajdzie się ono zawsze razem w chwilach krytycznych, tymczasem zaś i sytuacya się zmieni, pod wpływem obecnego stanu rzeczy i praw nowych i przekształcenie stronnictw stanie się możliwem. Był to podobno niegdyś pogląd samego hr, Andrassego, nadzwyczaj rzeczywiście odpowiadający jego stanowisku w stronnictwie i w kraju.

Wobec wewnętrznego zachwiania się większości, lecz nierozbicia, niepojętą prawie wydaje się rzeczą wniosek przewódzcy lewicy p. Tiszy dania wotum nagany rządowi za postępowanie z Komitatem heveskim, rządzonym aż do ostatnich czasów przez komisarza królewskiego z powodu nagany udzielonej przeszłemu sejmowi za wszystkie jego prace prawodawcze. Naprzód historya stara kilkakrotnie w sejmie dyskutowana nie obudza ani współczucia, ani interesu u publiczności; powtóre taki gwałtowny napad na rząd z powodu sprawy wcale nie obudzającej oburzenia, w której większość niejednokrotnie z rządem się zsolidaryzowała, nie rozprasza lecz skupia szeregi rząd popierające. Cel też bezpośredni zawodnie nie był zamierzony. Troskliwie zapytywałem się u przyjaciół lewicy jak i mógł być cel pośredni i znaczenie podobnego wniosku. Z licznych komentarzy jeden tylko wydaje mi się uzasadnionym, że w chwili ogólnego zachwiania się organizacyi stronnictw przewódzcy lewicy pragnęli uwydatnić, że oni są wyłącznie obrońcami swobód komitatowych i takim sposobem wzmocnić swoją naturalną podstawę na chwilę możliwych przesileń.

Tymczasem naturalnym skutkiem takiego wystąpienia będzie chwilowe skupienie się większości i utrudnienie wytworzenia się stronnictwa pośredniego, stronnictwa reformy i rewizyi układu, wytworzenia się i tak trudnego z powodu braku dobrego przewódzcy. Jedyny naturalny przewódzca podobnego stronnictwa jen. Klapka nie ma właściwości niezbędnych w Węgrzech na przewódzcę parlamentowego.

Obok tych dążności reformatorskich i pojednawczych pod względem prawa publicznego, zaczyna się zarazem uwydatniać inny kierunek, który obronę Układu, takim jakim on jest, bez względu na tradycye stronnictwa i na niepewne szanse przyszłości bierze za cel swój specyalny, a w kwestyach wewnętrznych staje również jako promotor radykalnych reform. Kierunek ten ma znaleźć swój wyraz w nowym dzienniku węgierskim pod kierownictwem p. Halasza, jednego z redaktorów *Pester Lloyda.*

Przesilenie parlamentarne niejasne dziś jeszcze w rysach swoich ogólnych, nie pozostanie jednak bez wpływu na politykę rządu, a to szczególniej w kwestyach stosunku do Austryi i kwestyach zewnętrznych. Poglądy lewicy znajdą bezwątpienia więcej uznania, a baczny dostrzegacz jużby i dziś ujrzał nie jeden ślad tej zmiany położenia.

Ze spraw wewnętrznych niezawodnie najsilniej dolega dziś Węgrom przesilenie finansowe, które, można powiedzieć, każdodziennie się wzmaga. To co podają dzienniki, z urzędu nawet pesymistyczne, są to tylko ogólne rysy złego. Szczegóły są umyślnie przemilczane, aby nie przyśpieszyć ruiny prywatnych, odpowiadają one jednak w zupełności wykrzyknikom przerażenia. Obok upadku największej można powiedzieć firmy miejscowej J. Kohén, możnaby naliczyć parę tuzinów wielkości upadłych mniejszego rozmiaru. Każdy zaś mniej więcej w katastrofę jest wciągnięty, gdyż gorączka do przedsiębiorstw od czasu wyzwolenia kraju była powszechna, wszystko się opłacało; obieg gotowizny był ogromny, więc nie myślano ani o tworzeniu zapasów, ani nawet o dostatecznej sile kapitału obrotowego. Na raz jeden kredyt ustał, i straszne przesilenie giełdowe, grozi już klęską przemysłową w ścisłem znaczeniu słowa.

Aby ratować przedsięwzięcia przemysłowe należycie ugruntowane, a jednak zagrożone ruiną z powodu przesilenia, rząd postanowił bezpośrednio przyjść w pomoc takim przedsięwzięciom czterema milionami gotowizny. Rękojmie, jakich rząd będzie potrzebował przy udzielaniu pomocy kredytowej z tego kapitału, nie są jeszcze ustanowione. Zdaje się jednak, że w każdym specyalnym wypadku, oprócz samego przedsięwzięcia, konsorcyum najsilniejszych bankierów weźmie na siebie pewnego rodzaju rękojmią za bezpieczeństwo państwowego kapitału.

Aby zaradzić nienaturalnym warunkom kredytu i położenia finansowego Węgier, minister finansów wniósł dziś projekt wysadzenia komisyi sejmowej z 4ch członków Izby deputowanych i 2ch z Izby magnatów dla przeprowadzenia zbadania kwestyi (ankety) i wydania opinii, jakie rozporządzenia prawodawcze są niezbędne w kwestyi banków emisyjnych, ażeby kredyt krajowy został oparty na samodzielnych trwałych podstawach. Minister przedstawiając wszystkie trudności tej kwestyi w Węgrzech, większe aniżeli gdziekolwiek bądź indziej, ani słowem nie wspomniał o przywileju banku narodowego austryackiego.

Wczorajsze i dzisiejsze wiadomości z Wiednia o wypadkach dalmackich są nader uspakajające. Niewiadomo co nagle natchnęło taką ufnością sfery rządowe wiedeńskie. Jeżeli również optymistyczne zapatrywania komunikowano i dostojnym podróżnikom po Wschodzie, to zapewne podróż cesarska chociaż nie najspokojniej odbędzie się jednak bez zawodu. Tutaj tymczasem są przekonania, że ani sytuacya w niczem się dotąd stanowczo nie zmieniła, ani też niepokojące objawy nie znikły.

Gdy poddmuchy burzycielskie nurtują nieszczęśliwy świat słowiański, aby zawieruchą ułatwiać plany zaborcze, miło jest prawdziwie wspomnieć o organicznych usiłowaniach w łonie tego świata. Mam tu na myśli skromny postęp usiłowań tej słowackiej ludności w Węgrzech, która na równi z Węgrami czując wyższe powołanie państwowe nie zaniedbuje niczego, aby ułatwić rozwój swej narodowości. Wspominałem już kiedyś, że jedną z najważniejszych zdobyczy tego kierunku było założenie spółkowej węgiersko-słowiańskiej drukarni „Minerwa“. Spółka ta obchodzić będzie dnia 11 swój akt inauguracyjny, na który obecność swą przyrzekli, jak słyszałem, wszyscy przywódzcy stronnictw sejmowych. Zamiarem komitetu jest podobno udać się także z zaproszeniami do znakomitszych Czechów i Polaków. Drukarnia funkcyonuje już zresztą od kilku tygodni. (I redakcya dziennika naszego otrzymała takie zaproszenie. *Red.*).

Paryż 6 listopada.

-*i*- Przy zupełnym braku nowin politycznych, agitacya wyborcza w Paryżu stanowi w téj chwili jedyny przedmiot zajęcia. Liczne zebrania publiczne i prywatne codziennie odbywają się, coraz to nowi kandydaci występują na polityczną arenę, ale o szansach, jakie każdy z nich posiada, nic dotychczas powiedzieć nie można. Liczba kandydatów tak zresztą jest wielka, że wyborcom nie łatwo przyjdzie się zdecydować, któremu z nich mandat deputowanego powierzyć, zwłaszcza, że wielu z nich niczem się w zasadach politycznych nie różni. Ogólnie kandydatów podzielić można na następujące kategorye: 1) demokraci umiarkowani, to jest pragnący odzyskać swobody na drodze legalnéj, bez uciekania się do rewolucyi. Takich najmniejsza jest liczba; 2) demokraci socyaliści, którzy zamiar obalenia istniejącego rządu pokrywają wyrażeniami dwójznacznemi, ale dosyć przezroczystemi, aby ich wyborcy zrozumieć mogli; 3) radykalni, występujący otwarcie przeciwko temu wszystkiemu, co zaszło we Francyi od 2go grudnia 1851 r. i nakoniec po 4) najradykalniejsi, dążący wprost do rewolucyi, i propagujący z tego powodu wybór kandydatów, odmawiających złożenia przysięgi cesarskiemu rządowi. Ostatnia ta kategorya, której organami są dzienniki *Rappel*, *Reveil* i *Reforme* dwie kombinacye ludowi do wyboru stawia, albo wybrać we wszystkich czterech okręgach Ledru-Rollina, który, mówiąc nawiasem, przyjęcia kandydatury odmawia: albo też wybrać czterech weteranów z r. 1848: Ledru-Rollina, Barbesa, Ludwika Blanc i Feliksa Pyat, I w jednym i w drugim razie byłaby to tylko manifestacya przeciwko rządowi, wybór taki bowiem jako przeciwny konstytucyi nie mógłby być poczytanym za ważny. Ale zapaleni nietroszczą się o to; chodzi im tylko o sianie niepokoju, podburzanie ludu i doprowadzenie go do wybuchu, dla osiągnięcia tego celu wszystkie środki dla nich są dobre. Na zgromadzeniach publicznych kwestya odmówienia przysięgi nie może być wyraźnie podnoszoną, władza bowiem natychmiast zgromadzenie rozwiązuje, mowcy więc dowodzą usilnie potrzeby wybierania ludzi doświadczonych, którzy czynni już byli w r. 1848 i skutków grudniowego zamachu doświadczyli. „Trzeba nam starych, trzeba nam Baudinów, i tylko samych Baudinów.“ Oto okrzyk, malujący prawdziwe usposobienie krańcowego stronnictwa.

Widać ztąd, jak szybko się rozgrzewa opinia w Paryżu, i jak wielki skok zrobiła od ostatnich w maju wyborów: wówczas nieprzejednani po raz pierwszy się ukazali; dziś i oni już nie wystarczają, i czegoś wyrazistszego potrzeba. Czy jednak większość paryskiego ludu tak rewolucyjnie jest usposobiona, czy też tylko pewna jego cząstka to obecne wybory okażą. O ile nam się zdaje, lud nie pragnie rewolucyi, bo stracił do niéj zaufanie, ale nie mniéj też z obecnego stanu rzeczy jest niezadowolonym. i radby to rządowi jak najdosadniéj okazać, z téj to przyczyny nazwiska kandydatów radykalnych, ale przysięgłych, wyjdą najprawdopodobniéj z urny wyborczéj.

W pierwszym okręgu wystąpili jako kandydaci sami radykalni: Rochefort, Klemens Laurier, Justyn André, były kapitan gwardyi ruchoméj w r. 1848. i Juliusz Allia.

W skutek pogłoski, iż Rochefort potajemnie przybył do Paryża, ajencya Havas ogłosiła depeszę z Brukselli, utrzymującą, iż w dniu wczorajszym znajdował się on jeszcze w tem mieście; tymczasem dziennik *le Soir*, dobrze zwykle informowany donosi, że Rochefort wczoraj na granicy przyaresztowanym został, lecz że minister spraw wewnętrznych zawiadomiony telegrafem, przesłał natychmiast rozkaz uwolnienia go i dozwolenia swobodnego pobytu w Paryżu przez cały przeciąg wyborczego peryodu.

Nastąpiło to podobno w skutek osobistego rozporządzenia samego Cesarza; jeżeli tak jest w istocie, to rząd w tym razie bardzo trafnie postąpił: Rochefort wygnany może mieć zdaleka urok dla wielu; jak go zobaczą zbliska, kto wie, czy smutne rozczarowanie nie przyjdzie.

Czwarty okręg najwięcéj kandydatów posiada, wystąpili tu bowiem Henryk Brisson, Henryk Didier były reprezentant ludu w konstytuancie, Simonin, Allia, wszyscy radykaliści; prócz tego de Gastè, umiarkowany, Artur Picard, Glais Bizoin były deputowany z opozycyi, Cremieux, znany z rewolucyi 1848 r., Allou i nakoniec dobrze widziani od rządu pp. Devinck i Deniere. Na zgromadzeniu publicznem w sali Moliera, jeden z mowców w ten sposób powyższych kandydatów ocenił:

1) Obywatel Allia jest socyalistą, ale nam się przedewszystkiem polityką zająć potrzeba; socyalizm przyjdzie potem.

2) P. Allou jedną nogą stoi w stronnictwie liberalnem, a drugą w Palais-Royal.

3) P. Deniere, były prezes trybunału i członek komisyi municypalnéj Paryża, któréj wielkie czyny dobrze są wszystkim znane, nie ma więc o nim co mówić.

4) P. Devinck, fabrykant czekolady, nie powinien opuszczać swojego zajęcia.

5) P. Didier toż samo.

6) Juliusz de Gastè dobrze zrobi, jeśli do Brestu powróci; to lepiéj tam go ocenią niż w Paryżu.

7) P. Simonin jest znakomitym, nieznajomym.

8) P. Brisson z redakcyi *Temps* powinien ustąpić pierwszeństwa ludziom, mającym więcéj talentu od niego.

9) P. Artur Picard ma zaszczyt być bratem swojego brata, co nie koniecznie jest rekomendacyą, itd. itd.

W trzecim okręgu wystąpili dotychczas: Laferrière adwokat, Chatelain redaktor dziennika *Franc-parleur*, Maurycy Jolly autor sławnéj broszury „Rozmowa Labienusa,“ i Briosne, wszystko radykalni. Znaczna grupa wyborców postawiła kandydaturę Ludwika Wołowskiego, znanego członka instytutu i byłego reprezentanta ludu w r. 1849.

W ósmym okręgu stają: Emanuel Arago, b. reprezentant ludu, wymowny obrońca Berezowskiego, Herold, Lavertujon i Gent, po zamachu grudniowym wysłany do Noukahiva, wszyscy radykalni.

Z powyższego obrazu widać, jak są żywo nastrojone umysły w Paryżu, i jakie opinie najwięcéj powodzenia znajdują. Zdaje się, że i kandydatura p. Pouyer-Quertier wymownego obrońcy protekcyjnego systemu, również w Paryżu postawioną zostanie. P. Pouyer-Quertier czynnie agituje w północnych departamentach przeciwko traktatowi handlowemu z Anglią, i jemu przypisuje upadek przemysłu bawełnianego we Francyi. Wysłany do Rouen p. Ozenne, sekretarz jeneralny w ministeryum rolnictwa i handlu, dla zbadania istotnego stanu przemysłu w Normandyi, oświadczył na meetingu, że utrzymanie tego traktatu lub zerwanie go w zupełności zależeć będzie od opinii Ciała prawodawczego. W południowych departamentach, produkujących głównie wino, organizują przeciwnie meetingi za utrzymaniem traktatu handlowego z Anglią. Kwestya ta, obchodząca tak żywo przemysł francuski i handel, namiętne w Ciele prawodawczem wywoła rozprawy, zasady bowiem wolnego handlu bardzo wielu jeszcze mają przeciwników we Francyi.

Lwów Podajemy dwa dalsze przemówienia posła Smolki, przy rozprawie specyalnej d. 4 listopada według, urzędowych stenograficznych zapisków.

Wnosząc poprawkę do wniósków komisyi konstytucyjnej, powiedział poseł Smolka:

Nie będę wyliczał powodów, dla których jestem przeciw rezolucyi i tej uchwale, ponieważ wczoraj już to uczyniłem. Zabieram głos dla tego, aby postawić wniosek, a właściwie poprawkę. Poprawka ta, którą już pierwej przedłożyłem w formie wniosku jest już znaną, więc nie będę jej odczytywać, nie zabierałbym nawet głosu dla zalecenia tego wniosku, gdybym nie potrzebował zwrócić uwagi wysokiego Sejmu na jedną okoliczność. Uważałem po wczorajszych rozprawach, że panowie mego wniosku albo nieczytali albo go może zapomnieli. Jest on dosłownie taki, jak go tamtego roku postawiłem.

Najwięcej był atakowany mój wniosek z tego powodu, jakobym się domagał, aby Sejm federacyę uchwalił. O tem w moim wniosku nie ma ani słowa. Proszę tylko uważać (czyta): Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, 1) cofa uchwałę z 2 marca 1867 r. mocą której nadał mandaty delegatom do Rady państwa; 2) wzywa delegatów do złożenia mandatów do Rady państwa.

Zresztą niektórym panom niepodobało się uzasadnienie, gdyż byli w mniemaniu, że ponieważ u góry stoi Sejm królestwa...etc. raczy uchwalić: zważywszy... zważywszy.... że Sejm i to uzasadnienie a zatem i federacyę w temże napomkniętą miałby uchwalać. Otóż dla usunięcia wszelkich wątpliwości wymazałem tę parę słów początkowych i po motywach napisałem:

Wysoki Sejm uchwali etc. Tym sposobem wszelkie wątpliwości będą usunięte. Tu tyiko uchwały zakończenia wniosku się domagam; o uchwaleniu uzasadnienia zaś nie ma mowy.

Po drugie muszę tylko paroma słowami dotknąć jeszcze jednej rzeczy, a to z powodu głosów szanownego posła Smarzewskiego i Skrzyńskiego, którzy przeciw mnie występując, właśnie ciągle mówili o federacyi, podczas gdy ja tejże ani jednem słowem niedotknąłem. Uważam przeto, że ci panowie rzeczywiście nie musieli przeczytać mego wniosku, ponieważ argumentacya ich na tem się opiera, że ja chcę krajom i narodom innym narzucać formę, która ich życzeniom nie odpowiada. O tem wszystkiem nie ma wzmianki w moim wniosku. Otóż muszę zwrócić uwagę na te kilkakrotnie powtarzane ustępy, że bynajmniej się nie przesądza, czyli ta właśnie forma rzeczywiście od powiada innym krajom i narodom — nawet co do pojedyńczych krajów, wchodzących w skład jednej grupy, powtarzam to samo, wypowiadając, że stosunek krajów do jednej grupy zaliczonych przybrać winien taką formę jaką uznają za najodpowiedniejszą, a zatem tu nie ma najmniejszego słowa o jakimś przymusie. Zaletą wniosku tego jest właśnie to, że opiera się na dobrowolnem porozumieniu się, któremu co do innych krajów bynajmniej w niczem nie przesądzając, przynajmniej, co do Gąlicyi żądamy prawa węgierskie, więc tem samem odparte są wszystkie zarzuty, które pod tym względem mi czynione były.

Niesłuszny również jest zarzut, jakobym składał według mego widzimi się jakieś grupy krajów i to w taki sposób, jaki im wcale nie odpowiada. Wszakże uczyniłem to również na pewnej podstawie; — mnie te stosunki cokolwiek były znane, dla czego powiem także panom: — Właśnie z reprezentantami wszystkich krajów koronnych znosiłem się pod tym względem, wspólnie zasiadając z niemi w komisyi konstytucyjnej reichstagu przez ośm miesięcy, gdzie właśnie taka forma ustroju federacyjnego została ułożoną. Zapewne że od tego czasu stosunki się zmieniły, i właśnie dla tego, że się te stosunki zmieniły, lubo dążność federacyjna od tego czas uniezmiernie się spotęgowała, powiedziałem przecież, że nieprzesądzam, czy dzisiaj ten ustrój im odpowiada czy nie. Muszę dotknąć parą słowami jeszcze jedną okoliczność, którą mi zarzucił szanowny poseł Smarzewski, to jest, że dziś w Austryi o federacyi nikt nie ma myślić. Otóż istotnie twierdzić muszę, że szanownemu posłowi te stosunki wcale nie są znane.

Powiada p. Smarzewski, że Czesi nawet, nie myślą już o federacyi i odwołuje się pod tym względem na pp. Palackiego i Riegera. Otóż powiadam panom stanowczo, że tak nie jest, i wiem to doskonale, bo właśnie na wiosnę tego roku widziałem się z Palackim i Riegerem i z innymi przewódcami wszystkich stronnictw czeskich i wiem doskonale, że bez wyjątku z decydowanymi są federalistami. Ale nie ma nawet potrzeby widzieć się z nimi, tylko należy wiedzieć koniecznie skoro się o tem mówi, z pretensyą wydania o tem poważnego sądu, co Czesi żądają, trzeba znać ich adres, czyli tak zwaną deklaracyę, którą widać p. Smarzewski nie zna.

Pytam się, czy żądanie deklaracyą objęte nie jest federacyą, i to najczystszym wyrazem federacyi? To samo jest w Morawii, w Tyrolu i w południowych prowincyach, które zaliczyłem do grupy tak zwanej dzielnicznej. Tyle miałem do powiedzenia. A jeżeli w ciągu dyskusyi będą zarzuty czynione, to będę się starał je odeprzeć. Tylko jeszcze to nadmieniam, że wniosek właściwie zawarty jest w tych ostatnich trzech wierszach a wszystko zresztą jest motywowaniem i to może być opuszczone albo zmienione wedle potrzeby. Zatem upraszam wys. Sejm raczy przychylić się do tej ostatecznej konkluzyi.

Odpierając niektóre wywody posła Grocholskiego, powiedział zaś poseł Smolka.

Nie o moim wniosku będę mówił, bo muszę się pod tym względem poddać absolutnemu wyrokowi ks. marszałka. Ale nie mogę pozostawić bez odpowiedzi głos kolegi Grocholskiego co do jednej okoliczności, którą on w swej przemowie przeciw mnie podniósł, bo możnaby mniemać, że słuszność jest po jego stronie, a rzecz ma się przeciwnie.

Otóż p. Grocholski powiedział, że twierdząc, iż rezolucya tego roku do Rady państwa wniesiona, nie odniesie skutku, nie przytoczyłem na to żadnych dowodów. Na to muszę odpowiedzieć, że p. Grocholski zapewne w chwili, kiedy o tym przedmiocie mówiłem albo nie był w Izbie, albo też nie uważał, bo właśnie o tych powodach mówiłem może dłużej, niż panom miło było, co nawet wykażę stenograficznemi zapiskami, a że te powody były dobre, to dowód w tem, że te same powody przytoczyłem roku zeszłego a doświadczenie nauczyło, że rezolucya żadnego nie odniosła skutku, więc miałem słuszność. Więc kiedy teraz powtórzyłem te same powody, to zdaje mi się, że one znów będą dobre i trafne.

Dalej mówi p. Grocholski, że przyznałem; iż były przyjazne okoliczności zeszłego roku do przeprowadzenia rezolucyi, ale z tego nie korzystano.

Wyciąga więc p. Grocholski wniosek, że tem samem uznałem, że okoliczności znowu mogą być przyjazne. Otóż prawda, że to mówiłem, ale dodałem najwyraźniej, że mimo to, a choćby delegacya była nawet korzystała z tych przyjaznych okoliczności, choćby była niewiedziała co pod tym względem robiła, to było miało ten sam skutek.

Tak dalece rozwinąłem tę myśl, że nawet wykazałem, coby było się stało, gdyby np. właśnie przy tak przyjaznej okoliczności tj. przy nagłości uchwalenia ustawy wojskowej, delegacya z tego korzystała i nie chciała wejść do Rady państwa. Przypuściłem nawet ten wypadek, gdy delegacya uchylając się od Rady państwa przerwała była komplet, to i w tym razie powiedziałem, że na nic manewr ten nie byłby się przydał; gdyż Rada państwa byłaby sobie uchwaliła na prędce mniejszy komplet, jak to już raz uczyniła.

Przypuścić mi więc wypada, że p. Grocholski znowu nie był w Izbie podczas mego przemówienia, albotéż nie uważał.

Nareszcie muszę wypowiedzieć moje nie małe zdziwienie co do tego, że p. Grocholski tak okropnie się wzdrygnął na samą myśl podpisania jakiegokolwiek aktu określającego jakiś stosunek nasz prawno-polityczny do państwa, a to do tego stopnia, że aż wykrzyknął: „wolałbym sobie kazać odciąć tę prawicę moją, nimbym taki akt podpisał.“ Dziwiło mnie też nie mało, że p. Grocholski tak olbrzymią widzi różnicę, między podpisaniem takiego układu normującego przyszły nasz prawno-polityczny stosunek do państwa z jednej strony, a uznaniem z drugiej strony dzisiejszego ustroju, uwydatniającego się przez czyny, słowa, uczęszczanie do Sejmu krajowego i do wiedeńskiej Rady państwa, przez pisanie adresów wierności i rezolucyi przez śluby, przysięgi, które każdy poseł wykonywa, które też i p. Grocholski często już bez skrupułów wykonywał.

Jako prawnik powinien p. Grocholski wiedzieć, że do ważności zobowiązań, że do ważności aktów prawnych, podpisywanie wcale nie jest wymaganem, i że zobowiązania słowem, czynami i t. p. uwydatnione stwierdzają i uprawniają zarówno wszelkie prawne stosunki, a cóż dopiero pod względem aktów politycznych.

Nareszcie zdaje mi się, że pan Grocholski znać także powinien jako prawnik zasady nowożytnego prawa publicznego i prawa narodów, wedle których nikt zobowiązywać i zaprzedać nie może narodu i tegoż potomstwa po wieczne czasy bez możności zmiany, chociażby takie zobowiązanie ktokolwiek był podpisał i zatwierdził siedmioma pieczęciami. Ja rozumię prawo publiczne narodów tak, że narodowi każdego czasu służy prawo stanowienia o swoim rządzie, gdyż naród nie rzecz, któraby sprzedać można, lub też darować na własność czyjąkolwiek. Można więc przystąpić do podpisania takiego aktu, bez potrzeby knowania zdrady, bez potrzeby duchowego zastrzeżenia (mentalnej rezerwacyi) w razie koniecznej potrzeby, gdyż samo przez się rozumi się, że narodowi służy każdego czasu prawo niepozbędne stanowienia o swoim losie, skoro potrzeba ku temu zajdzie i taka będzie jego wola. Akty takie trwają właśnie tylko tak długo, jak długo są dogodne; a mogą być zmienione w sprzyjających okolicznościach, skoro się staną nieodpowiadającemi i niedogodnemi. Takie prawa narodu stanowiące o swoim rządzie, o swoich stosunkach i o swoich potrzebach, nie mogą nigdy być pozbywane imieniem wszelkiego potomstwa i po wieczne czasy.

Od początku świata tak się działo i zawsze tak się dziać będzie. Wszelkie podobne akty, tak zwa-

ne *pacta conventa*, sojusze, przymierza, zawierane zawsze po wieczne czasy, zawsze tylko czasowemi się okazały i trwały tak długo, jak długo okoliczności tego wymagały i obopólnie dogodnemi były.

Nic również nie osłabiła prawdy tą uwaga p. Wężyka, porównywająca stosunki te do małżeństwa, mówiąc, że federacyjny stosunek jest rodzajem małżeństwa, którego p. Wężyk nie rad zawrzeć z Austryą. Od początku świata bowiem, nie święci nawet, lecz zawsze śmiertelnicy tylko układali federacye; co więc śmiertelnicy zawiązali, rozwiążą też śmiertelnicy, jeżeli przyjdzie po temu czas dogodny i okoliczności sprzyjające.

Na resztę zarzutów nie odpowiadam, bo one się tyczą treści adresu, który jest dziś dla mnie zupełnie obojętnym. Skoroby mój wniosek nie był przyjęty, będę głosował za wnioskiem posła Borkowskiego a zresztą przeciwko adresowi.

Wiedeń 9 listopada. Słabe są nadzieje, aby rząd chwycić się miał środków pojednawczych względem powstańców w południowej Dalmacyi. Mówią o tem niektóre dzienniki jedynie dla tego, ponieważ serdecznie pragną łagodnego zakończenia powstania dalmackiego i skrzętnie zbierają wszelkie dane, z którychby o podobnym zwrocie w polityce rządowej wnosić można, lecz uporczywe milczenie organów wpływowych, ilekroć jest mowa o pojednaniu, powinno posłużyć za dowód że w sferach rządowych może wcale nie myślą o przyjęciu propozycyi p. Wojnowicza, burmistrza z Castelnuovo. Dziś wprawdzie donoszą, iż p. Wojnowicz, bawiący ciągle jeszcze w Wiednu, miał posłuchanie u arcyksięcia Karola Ludwika, który zastępnje N. Pana w czasie podróży na Wschód, i przedłożył mu prośbę o amnestyą i zaniechanie dalszych exekucyj wojennych przeciw powstańcom, nie znajdujemy atoli żadnej w dziennikach wzmianki, jaką arcyksiąże Karol Ludwik na to dał odpowiedź i jak w ogóle rząd się zapatruje na tę kwestyą. W związku z temi wiadomościami zostaje występująca coraz natarczywiej pogłoska o powołaniu jenerała Rodicza rodowitego Dalmata, na namiestnika i jeneralnego dowódzcę Dalmacyi. Jenerał Rodicz powszechnej między swymi rodakami używa sympatyi i byłby najodpowiedniejszą osobistością do traktowania z powstańcami. Wczoraj donieśli o powołaniu kapitana okrętu kupieckiego p. Giurkowicza z Risano na posrednika między rządem a oddziałami powstańczemi, dziś donoszą o jego aresztowaniu — to prawdziwe *les extremes se touchent*. A jednak czas by był zaprzestać już tej bratobójczej walki, tak brzemiennej w następstwa dla Austryi, a korzystnej tylko dla jednej Rosyi, zaprzestać walki drogą porozumienia się z powstańcami. Ostatnie wiadomości z Dalmacyi o niczem innem nie mówią, tylko o rozjątrzeniu stron wojujących, o paleniu i niszczeniu szczupłych i tak włości, o wyrodkach wojennych i ich krwawych exekucyach. Wojsko pali i rabuje, powstańcy pastwią się nad jeńcami — oto zwrotka dzisiejszych telegramów. To pewna, że wojsko dało hasło do tak barbarzyńskiego prowadzenia boju, a w każdym razie w niczem nie ustępuje powstańcom. Jeźli już nie inne względy, to mądrość polityczna nakazuje w inny sposób uspakajać własny kraj, który chwilowo tylko w zbrojnej się znajduje opozycyi, lecz którego przeznaczeniem jest dalej należeć do Austryi. Historya obfituje w przykłady, że podobny sposób prowadzenia wojny jest główną podnietą do coraz głębszej i szerszej opozycyi. Trzeba tylko sposobności, a walka na nowo wybuchnie, zwłaszcza tam, gdzie jeszcze kwitnie w najlepsze zemsta rodowa (wendetta). Dla wojska, wiemy, wszystko to jedno, gdzie prowadzi wojnę, bo każdy kraj, przeciw któremu zmuszone jest użyć broni, uważa za nieprzyjacielski, lecz rząd, władze polityczne powinny odróżniać własne prowincye od krajów obcych, by już nie wspomnieć o względach ludzkości; powinny wiedzieć, że dymiące się od pożarów włości, zgliszcze i zwaliska domów i miast, oznaczające zwycięski pochód wojska, to rany w własnem ciele, które trzeba będzie goić własnemi funduszami, że oprócz kosztów wyprawy do Dalmacyi stanie niedobór w ogólnym bilansie narodowym w postaci najsroższej nędzy, jaka ogarnie biedną ludność całej prowincyi austryackiej, gotowej rzucić się w ramiona pierwszego lepszego obcego mocarza. Nie posądzą nas czytelnicy o przesadę w kreśleniu tego ponurego obrazu, jeśli przytoczymy, że najbogatsze wioski Żupy stoją w płomieniach, że wojsko i powstańcy naprzemian niszczą wszystkie posiadłości i miejsca warowne, mogące służyć za punkt oparcia strategicznego, że liczne rodziny błąkają się po górach bez przytułku, że bardzo wiele osób podejrzanych o popieranie powstańców, pada codziennie pod toporem kata i t. d. Wiemy, że wojna ma swe prawa konieczne, ale nigdy ich nie należy przekraczać, ani nadużywać, a tem mniej, jeśli one mają być zastosowane w własnym kraju. Humanitaryzm i wzgląd na dobro monarchii, w której skład wchodzimy, dyktują nam te słowa, które kreślimy z gorącem pragnieniem, aby przyjęcie wniosków pojednawczych p. Wojnowicza, zdołało zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi i smutnym tej katastrofy następstwom.

Pozostaje nam jeszcze podać telegramy ostatnie z pola walki.

Kotar 8 listopada (godz. 10 z rana). Wojsko posuwało się w Żupie wśród ciągłych utarczek z powstańcami. Wiele wiosek spalono; z Kosmaczu ostrzeliwano Braicz. (Braicz leży w górach na granicy czarnogórskiej, na południowo wschodniej stronie od Stanjewic, może milę od Buduy. *Red.*)

Wczoraj po południu uwięziono Giurkowicza, kapitana okrętu kupieckiego z Rizano. W nocy około godziny 10tej strzelano z Kotaru na placówki przy Porta Fiumera. Aż do północy trwały rewizye domowe w Kotarze i uwięziono trzy osoby. Morigno i Ubli poddały się. (Oba te miejsca leżą w północnej części okręgu Kotarskiego, Ubli niedaleko Cerkwic a Morigno nad zatoką Kotarską. Red).

Kotar 8 listopada. (Godzina 5ta po południu) W Żupie trwają potyczki. Borreta (z Majny) w Buduy powieszony został za udział w zdradzieckim napadzie na warownię Staniewice. Wyrok na popa Tannowicza, również z Majny, jest także prawomocnym.

Budua 8 listopada (z rana). Po sześciodniowych potyczkach namiestnik jenerał - porucznik Wagner podbił Żupę, zdobył Dub, Szyszyce, Pobori, Majne i ostrzeliwał Braicz. Warownię Staniewice powstańcy spalili. Ludność ciągle składa broń. Straty są małe; wojsko dowiodło wielkiej wytrwałości. Hr. Auersperg, który obejmuje komendę w okręgach powstańczych, przybył tutaj. Namiestnik jenerał Wagner z powodów politycznych wyjechał do Zadaru.

Trebinje (w Hercegowinie). Achmet pasza dowódzca wojsk regularnych, zażądał jeszcze trzech batalionów, gdyż odebrał wiadomość, że znaczna liczba Czarnogórców zamierza przyłączyć się do powstania.

Królestwo Polskie.

Wil. Wiest. umieszcza list z Oszmiany pełen ciekawych szczegółów. Mówi się w nim o rozprzestrzenionych pomiędzy ludem wieściach o cudownych jakoby zjawiskach. Nie sam fakt wiary w cuda stanowi tu główną stronę zaciekawienia, ale przedmioty i pojęcia cudownych zjawisk, dające miarę o myśli i troskach ludu. Nie jest rzeczą nadzwyczajną że lud marzy i piosnką lub opowiadaniem spłaca dług myśli, tak się zawsze działo i dziać będzie; ale sfera działalności fantazyi ludowej daje nam poznać niepokoje dusz, pozwala nam zrozumieć chęci i pragnienia, przeniknąć uczucia ludu zwykle skrywane przed osobami należącymi do tak zwanej inteligencyi. Dla tego też nie proste opowiadania i baśnie, ale całą potęgę smutku, rozpaczy i przywiązania do religii i kraju widzimy w tych cudownych wieściach obiegających po Litwie z ust do ust, a dodających może nieco pokrzepienia i siły zakrwawionym i przygnębionym sercom ludu naszego. Oto są dwa cudy, które powtarzają dębom dęby, lasom lasy, siołom sioła, aż wieść okrąży Litwę całą i wzmocni ją nadzieją przyszłego ratunku.

W lidzkim powiecie w wiosce gdzie kilka lat temu Narbut przysięgał na służbę ojczyźnie, miał się z nieba spuścić kościół na ziemię. Drzwi jego były zamknięte, ale oświecone okna, głosy śpiewów, i organów dawały poznać że wewnątrz odbywa się nabożeństwo. Wkrótce zjawisko znikło, a na miejscu kościoła wytrysnął strumień mający własność uzdrawiającą. Jednakże wieść niesie; że nie można przystępować do strumienia, bo bronią zbliżania żandarmi i kozacy; lecz za lat 7 kościół się znowu objawi, a wtedy już będzie inaczej!

Inny cud miał się wydarzyć koło miasteczka Szumska, w którem zabrano kościół na cerkiew zmuszając wielu bardzo mieszkańców do przyjęcia prawosławia. W mniemaniu ludu ostępstwo od wiary jest zarazem wyrzeczeniem się narodowości, co jest zupełną prawdą w warunkach, w których się szerzenie prawosławia odbywa. W dniu 30 września pracowała jakaś kobieta w polu ze swoją małą jedenastoletnią córeczką. Ostatnia spostrzegła ognik w krzakach, za radą matki dla której ogień był niewidzialnym, dziewczynka zbliżyła się do krzaku celem zagaszenia ognia zwiastującego smierć wedle pojęć ludu wszystkim, którzy go oglądają. Zbliżywszy się dziewczynka spostrzegła w krzakach leżącego starca, który jej rzekł: wkrótce będzie koniec świata, nawet astrologowie to przewidują; ale Bóg chce jeszcze oszczędzić świat dla wielu młodzieńców i dzieci co pozostali wiernymi. (Aluzya do starszych co przyjąwszy prawosławie przestali być wiernymi Bogu.) Potem starzec podarował dziewczynie kwiatki, a te po poświęceniu uleczyły chorego jej brata.

Cała więc fantazya ludu obraca się w sferze prześladowania religijnego, w smętne wieści o cudach zamięszani są zawsze ksiądz i kościół, jest w tych opowiadaniach wiele zamiłowania kraju, pewna nadzieja przyszłości: ta ostatnia stanie się kotwicą ratunku dla zrozpaczonych jękami konania.

Czarnogóra.

Ponieważ w skutek powstania dalmackiego, stanowisko prawnopolityczne Czarnogóry wobec Turcyi i innych mocarstw jest przedmiotem rozlicznych sporów między publicystami, nie będzie od rzeczy powtórzyć tutaj układ zawarty w Cetynii d. 13go września 1862 r. między Omerem paszą a księciem Czarnogóry:

„Art. 1. Wewnętrzny zarząd Czernogóry pozostaje takim, jakim był przed wkroczeniem wojsk sułtańskich.

Art. 2. Linia demarkacyjna wytknięta przez międzynarodową komisyę w 1859 r. ma stanowić na przyszłość granice Czarnogóry.

Art. 3. Rząd turecki pozwala Czarnogórcom przywozić i wywozić towary przez port Antivari, nie roszcząc sobie pretensyi do żadnych ceł i opłat; lecz przywóz przez ten port broni i amunicyi jest zakazany.

Art 4. Czarnogórcy są upoważnieni brać w dzierżawę ziemię poza granicami Czarnogóry w celu uprawy i rolnictwa.

Art. 5. Wojewoda Mirko opuści Czarnogórę i nie wolno mu do niej powrócić. (Artykuł ten został zniesiony i wojewoda Mirko pozostał w Czarnogórze).

Art. 6. Droga z Hercegowiny do Skadaru przez środek Czarnogóry zostaje otwartą dla handlu. Kilka punktów wzdłuż tej drogi osadzą wojska tureckie, stanąwszy załogą w blokhauzach.

Art. 7. Czarnogórcom nie wolno przedsiębrać żaduych nieprzyjacielskich wycieczek poza swe granice. W razie gdyby jeden lub kilka powiatów w ich sąsiedztwie powstały, Czarnogórcom nie wolno dawać im pomocy materyalnej lub moralnej. Wszyscy senatorowie, naczelnicy nahij (powiatów *P. R.*) i inni dygnitarze czarnogórscy winni podpisać akt ten, aby dowieść naczelnemu wodzowi tureckiemu, zgodzenia się na ten warunek. (Zastrzeżenie to nie zostało spełnione. *P. R. Cz.*)

Art. 8. Spory małoważne jakieby powstały względem granicy, będą załatwione przez komisyę obopólną. Każde z Czarnogórą graniczące państwo wyszle swego pełnomocnika dla załatwienia sporu; a w razie gdyby znaczniejszy spór nie został załatwiony przez tę komisyę, mają się obie strony odwołać wprost do Wysokiej Porty.

Art. 9. Żadna rodzina nie może udać się do Czarnogóry bez paszportu od władz tureckich. Każdy przeciwnie działający, będzie od granicy zwrócony.

Art. 10. Czarnogórcom wolno jest w ich interesach handlowych jeździć po całem tureckiem cesarstwie, a podróżni będą zostawać pod opieką rządu.

Art. 11. Wszyscy zbrodniarze będą chwytani i właściwym władzom wydawani, według zasady wzajemności.

Art. 12. Obiedwie strony uwolnią jeńców wojennych i pozwolą im wrócić do ojczyzny. Także do Czarnogóry zbiegli rajasowie, winni do swojej ojczyzny powrócić.

Art. 13. Według zasady wzajemności, mają być wszelkie zrabowane przedmioty zwrócone, a sprawcy rabunku ukarani.

Art. 14. Czarnogórcy zobowiązują się nie budować żadnej warowni lub szańców na granicach Albanii, Hercogowiny i Bośnii.

Dan w Skadarze 31go sierpnia 1862. Serdar Ekrem. *Omer pasza.*"

„Podpisany książę czarnogórski, przyjmuje te przez wysoką Portę przedstawione i w powyższych punktach zawarte warunki w całej ich obszerności.

Dan w Cetynii 13go września 1862. (podpisano) *Mikołaj.*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 listopada. Komitet sybiraków rozsyła już zaproszenia na bal mający się odbyć d. 20 listopada w sali hotelu Saskiego na korzyść towarzystwa sybiraków. Bilety są osobowe i familijne.

— Zakaz chwytania ptastwa tępiącego owady położył na czas jakiś tamę wyławianiu tych pożytecznych istot, ale zakaz poszedł w niepamięć, a przynajmniej omijanym bywa. Nie wiemy, czy wywóz chwytanych ptaków odbywa się jeszcze, ale chwytanie ich nie ustaje. Zgraja chłopców trudni się formalnie tem łowieckiem rzemiosłem, i na Kleparzu znajduje odbyt. Tam założono wielką rzezalnię drobnych ptaszków i na każdy targ znoszą ich pełne kosze. Skoro więc zaczęto wypuszczać na wolność żywe ptaki sprzedawane na targu w klatkach i przytrzymywać klatki z ptakami w dworcu kolei żelaznej, sprzedają je teraz zabite i oskubane na mieście. Komisarz targowy winien temu kres położyć. Skazanie raz, drugi i trzeci sprzedawaczy, odwiedzie chwytaczy ptaszków od tego rzemiosła.

— Wczoraj po południu umarła Helena Dembińska, żona p. Juliusza Dembińskiego, a córka hr. Henryka Wodzickiego i Teresy z książąt Sułkowskich, licząc lat 28.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Przeczytawszy w N 257 *Czasu* wezwanie do panów artystów, aby szkice projektów pomnika dla Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego, przesyłane były Prezydentowi Dietlowi lub Professorowi Kremerowi albo też mnie, oświadczam, iż w zawiadomieniu owem jest oczywiście pomyłka, tam, gdzie wymienione moje nazwisko — do komitetu bowiem trudniącego się tą sprawą nie należałem i nie należę. — *Łepkowski.*

— Namiestnictwo galicyjskie przyznało p. Janowi Oreszczynowi, szewcowi w Bursztynie, wynagrodzenie 50 złr. za wyratowanie z płomieni dwojga dzieci podczas pożaru w Kuropatnikach d. 16 września.

— D. 29 listopada nastąpi odkrycie pomników jenerała Dwernickiego, jednego na grobie jego w Łopatynie, drugiego we Lwowie w kościele Karmelitów. Komitet, który się zajmował wystawieniem tych pomników, składają pp. Waleryan Padlewski, Smolka, Mieczysław Potocki i pułkownik Ludwik Plagowski.

— *Gaz. Lwowska* ogłasza obwieszczenie Sądu obwodowego w Tarnopolu, że w domu pod L. 185 w tem mieście znaleziono na strychu kości ludzkie. Zbadanie lekarskie wykazało, że były to szczątki mężczyzny mogącego mieć lat 30 do 40, i że śmierć jego mogła była nastąpić przed 15 do 25 laty. Sąd wzywa osoby mogące coś wiedzieć o tych szczątkach, aby go zawiadomiły, gdyż prawdopodobnie w tym wypadku zbrodnia zachodzi.

— Szkoła sztuk i rzemiosł przy uniwersytecie w Gandawie przyznała między innymi stopnie inżynierów następującym Polakom: z pierwszem odznaczeniem Stan. Szuchowi z Warszawy; z drugiem Braunowi z Warszawy; stopień inżyniera: Warneckiemu z Lublina, Awedykowi z Kamieńca i Godziembie z Żytomierza.

— Tej jesieni zwracała na siebie uwagę publiczności kąpielnej nad Renem pewna para cudzoziemców, która znalazła przystęp do najwykwintniejszych towarzystw. Ona zwała się w Baden-Baden hrabiną Martini z domu księżniczka Borghese, w innych zaś kąpielach księżną Orłową; on był tylko jakimś baronem niemieckim, artystą z zamiłowania. Przebaczano jej słabość dla barona i tem więcej zajmowano się ofiarą nieszczęśliwą zazdrości mężowskiej. Oboje żyli po pańsku, ale skargi kupców i oberżystów o niezapłacone rachunki ściągnęły na parę miłosną listy gończe. Właśnie temi dniami przytrzymano ich w Botzen. Wyznali tam z całą szczerością, że on był kelnerem z Wiednia, a ona .....

— Dnia 8 listopada aż pod wieczór pogoda, potem pochmurno, tak samo dnia 9go. Termometr dnia 8 doszedł od + 0°.5 do + 6°.2, zaś dnia 9 do + 7°.4 od + 3°.4 R. Barometr dnia 8 opadał, dnia 9 szedł zwolna w górę, pod wieczór zaczął szybko opadać; o godzinie 6ej rano dnia 10go listopada stan jego był 326.06, termometru + 5°.0 R. Wiatr południowo-zachodni, dnia 8 takiż wicher.

— We czwartek dnia 11go listopada, Śgo Marcina biskupa wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go listopada.

HOTEL POLLERA: N. Neter kupiec z Strasburga, Justyn Bauer z Czech, Augustyn Steiniger z Czech, Leopold Wackarz z Niższej Austryi, Robert Heilbron kupiec z Wrocławia, Edward Schneider z Węgier, H. Ludwik właśc. dóbr z Frydechowic, Daniel Naderman urzędnik z Jarosławia, Salamon Goldbach kupiec z Pragi, A. Pajacz inżynier ze Lwowa, Adam Neiman kupiec z Brig, Herman Glas kupiec z Schamburga, P. Wiener kupiec z Wiednia, Stanisław Stojowski właś. dóbr z Galicyi, J. Gelz kupiec z Norynbergu, W. Zawadzki właśc. dóbr z Iwanowic, Henryk Dobrzański właśc. dóbr z Kongresówki, Salomon Huber fabrykant z Pragi, Laura Stoińska właśc. dóbr z Otwinowa, Waleryan Ebenberger z Bochni, Józef Grauer kupiec z Biały, A. Berman kupiec z Pesztu, Jan Mus malarz z Wiednia, Henryk Walter górnik z Sanoka, Dr Pitsch ze Lwowa, Stanisław Macierzyński z Ropczyc.

HOTEL DREZDENSKI: Jan Mikołowski właś. dóbr z Kongresówki, Edward Skulina kupiec z Ostrawy, Hugo Rucze Dr praw z Ołomuńca, Stanisław Podczaski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Korneli Chwalibóg wł. d. z Grojca, Zofia Darowska wł. dóbr z Mydnik, Henryk Lisicki z Drezna, Michał Wysocki wł. dóbr z Jasła, Władysław Haller właśc. dóbr z Polanki, Henryk Haller wł. dóbr z Jourczyc, Jakob Kochelmeyer z Wiednia, Władysław Junga z żoną właśc. dóbr z Trzcińca, Stefan Tański z Galicyi, J. Starzyńska z Galicyi, Natalia Taube z familią z Wołynia, Jan Bąkowski właśc. dóbr z Kongresówki, ks. Gedeon Gedroicwłaśc. dóbr ze Lwowa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ceny na targowicy publicznej w Krakowie.

dnia 9 listopada.

		od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca wied. czyli ½ korca	pszenicy zimowej	4	50	5	25
„	„ jarej	—	—	—	—
„	żyta	3	12	3	30
„	jęczmionia	2	50	2	80
„	owsa	1	75	1	87
„	grochu	3	50	4	—
„	jagieł	5	25	5	75
„	fasoli	3	65	4	50
„	tatarki	3	—	3	80
„	prosa	2	65	2	85
„	rzepaku zimowego	7	75	8	—
„	ziemniaków	1	7	1	10
Centnar wiedeński	siana	1	75	2	—
„ „	słomy	—	75	—	90
Funt w. mięsa wołow.	ze spaś. bydła	—	22	—	24
„ „ „	z drobniejsz.	—	20	—	22
„	polędwicy wołowej	—	35	—	40
„	wieprzowiny	—	24	—	26
„	cielęciny	—	18	—	22
„	baraniny	—	20	—	22
„	szmalcu wieprzowego	—	—	—	48
Garniec	spirytusu 90° tral. z opł.	2	25	2	75
„	okowity 80° „ „	1	75	2	—
„	masła młodego	3	75	4	—
Kopa	jaj kurzych	1	30	1	40
Miarka czyli ⅛ mecy	kaszy jęczmiennej	—	50	—	64
„	„ tatarcz. częstoch.	1	25	1	35
„	„ pszenicznej	1	20	1	25
„	„ perłowej	1	—	1	20
„	„ tatarczanej całej	1	—	1	5
„	„ tatarcz. łupanej	—	80	—	85
„	pęcaku	—	75	—	80
„	kaszy jaglanej	—	72	—	80
Siąga drzewa	bukuwego	—	—	15	—
„ „	dębowego	—	—	12	—
„ „	olszowego	9	—	10	—
„ „	sosnowego	9	—	10	—
„ „	jodłomego	—	—	8	—
„	węgli kowalskich	—	—	24	—
„ „	zwyczajnych	19	—	20	—
Cetna	węgli kamiennych kowals.	—	60	—	70
„ „	zwyczajnych	—	44	—	45
Cetnar	mąki pszenicznej	9	10	11	60

Sporządzono w biórze komisaryatu targowego
Dan jak wyżej
Białkowski.

Delegowani obywatele: *Ignacy Garbusiński. Antoni Ziembiński.*

Komisarz targowy: *Jezierski.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 9 listopada. Arcybiskup monachijski i biskupi bamberski i augsburski jadą w poniedziałek do Rzymu. Inni biskupi bawarscy wyjąwszy passawskiego pojadą tam niebawem.

Paryż 9 listopada. *Journal officiel* ogłasza telegram z San Rossore z dnia 8 b. m. godz. 7 wieczór, donoszący, że stan zdrowia króla Wiktora Emanuela znacznie się polepszył. Lekarze zapewniają, że minęło wszelkie niebezpieczeństwo.

Paryż 9 listopada. Około półtora tysiąca ludzi odprowadziło wczoraj o 11ej wieczorem Rocheforta do jego mieszkania na rue Montmartre, wołając: niech żyje! Nie przyszło nigdzie do zamieszek, a policya zachowała się nieczynnie.

Paryż 9 listopada. Warunki stawiane przez Emila Ollivier, pod jakiemi wszedłby do gabinetu, nie zostały przyjęte. Ollivier dziś wieczór odjeżdża.

Florencya 8 listopada. Z San Rossore o godz. 5 wieczór donoszą o następującym biuletynie: Polepszenie zdrowia króla dziś rano doniesione, trwa ciągle.

Florencya 8 listopada. Kryzys w chorobie króla przebyta, niebezpieczeństwo minęło, ale prawdopodobnie długiego będzie potrzeba czasu do zupełnego wyzdrowienia.

Madryt 8 listopada. *Epoca* pisze z powodu mowy, jaką miał Martos na zgromadzeniu większości deputowanych. Zdaje się, że drażliwość Portugalczyków uspokoiła się dopiero po odpowiedzi danej w tem zgromadzeniu przez Salazara Mazarido, iż zjednoczenie Hiszpanii z Portugalią nie może i nie powinno nigdy nastąpić przymusowo, ale tylko na drodze pokoju i zgody.

Madryt 8 listop. Prim oświadczył w Izbie, że wszelkich użył środków, aby powstrzymać admirała Topete od wyjścia z gabinetu; usiłowania te jednak rozbiły się o drażliwość i uczucie godności admirała. Prim mówi, że dla tego on sam nie podaje się do dymisyi, że nieprzyjacie rewolucyi mogliby z jego ustąpienia korzystać. Żąda on pod tym względem usłyszeć zdanie Izby (większość odpowiada: nie). Topete mówi następnie, że stanowisko jego w gabinecie stało się przykrem i nieznośnem wobec prowadzonego przez ministeryum rozwiązania kwestyi dyplomatycznej, a które on uważa za mniej stosowne niż inne jakie. Pozostanie on wiernym rewolucyi i przyjaźni Prima, wspierać będzie rząd i uzna króla przez większość kortezów wybranego. W końcu kładzie nacisk na konieczność nienaruszonej harmonii między stronnictwami. W odpowiedzi na wyrażenia Salazara, rzekł Bezerra: Hiszpania pomimo wszelkich wysileń flibustierów zatrzyma Kubę, a powstanie za przybyciem posiłków odeszłych tam świeżo, upadnie.

Ateny 6 listopada. Po zwiedzeniu przez Cesarza Austryackiego miasta i okolic, był w pałacu królewskim obiad, na który ciało dyplomatyczne otrzymało zaproszenie. Cesarz był zadowolony z przyjęcia i odjechał w nocy do Jaffy.

Konstantynopol 8 listopada. Pogłoska krąży, że projekt pożyczki przedłożony został Sułtanowi do podpisu.

W dziennikach lwowskich wre dalej ciągle zwada nad nieszczęśliwym epizodem sobotniego posiedzenia Sejmu. Niewidzimy potrzeby wdawania się w tę sprawę, skoro służy ona tylko za tło dla oosobistej więcej nawet, niż dziennikarskiej polemiki. Wszystko zresztą dowodzi, o czem od chwili odebrania telegramu w sobotę wątpić nie można było, że główny nacisk zwrócono na to, aby delegaci złożyli mandaty, a klub rezolucyonistów uzyskał większość w delegacyi. Kwestya czysto osobista: nie było w grze ani zasady ani przekonań. Skoro zaś w poniedziałek dwaj delegaci z tych, co zatrzymali dotąd mandaty, takowe złożyli i na nowo wybrani zostali, (sądzimy zaś, że nie w nagrodę ani przez kurtoazyę) pokazało się więc, że reszta delegatów nie miała przyczyny składać mandatów, gdyż wybory nie były im ani osobiście ani politycznie, jak się pokazało, przeciwne. Lepiej więc zakończyć raz tę smutną sprawę, i rzucić na nią jak najgrubszą zasłonę, aby jej obcy a nienawistni nam przedrzeć nie zdołali. Zwycięstwa nie było nigdzie, a choćby jakie było, to z pewnością dla nikogo nie chlubne. Spierać się o nie zatem nie warto.

Na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego baron Eötvös (zastępujący obecnie prezesa ministrów) odpowiedział na interpelacye przez wielu posłów wniesione w sprawie powstania dalmackiego. Krótkie przemówienie barona Eötvösa było prawdziwie dyplomatycznem. Odpowiedź jego zaprzecza, jakoby powstanie dalmackie wybuchło w skutek agitacyj zagranicznych, ponieważ nie są one jeszcze urzędowo udowodnione, a dopiero śledztwo wykaże, czy istniały; zaprzecza dalej, co jest najważniejszym szczegółem w mowie Eötvösa, wiadomościom o układach między Austryą a Portą względem przekraczania terytoryum tureckiego, gdyż zachowanie się Turcyi tak ze względu na własne bezpieczeństwo, jak i interes Austryi, jest tego rodzaju, iż czyni zbytecznemi wszelkie rokowania dyplomatyczne. Odpowiedź p. Eötvösa podamy jutro.

Arcybiskup Ledóchowski wyjechał już do Rzymu na sobór.

Z Francyi jedyne wiadomości są dzisiaj o kryzys ministeryalnej, która trwa mimo zaprzeczeń półurzędowych dzienników. Przedewszystkiem szło o powołanie Olliviera do gabinetu, jako wstęp do rządów parlamentarnych. Na tym punkcie stoi dziś kwestya; rządy osobiste, czy przez ministrów. Co do stosunków zewnętrznych, zaprzeczają, aby jakiekolwiek kwasy powstać miały między Berlinem a Paryżem.

To co spotkało w Paryżu Juliusza Simona i jego towarzyszy, którzy stawili się przed zgromadzeniem ludowem, aby zdać sprawę z działania swego, że ledwie uszli cało, powtórzyło się, jak wczoraj donieśliśmy, w Berlinie w niedzielę na zgromadzeniu zwołanem przez przywódców partyi postępowej sejmu pruskiego, to jest, że zgromadzenie wyrosło im nad głowy, że poszło dalej niż oni myśleli. Dr Löwe, Dr Virchow, Schultze-Delitsch musieli ratować się ucieczką przed zgromadzeniem ludu. *Nordd. allg. Ztg* powiada z tego powodu:

„Wobec takiego postępowania ludu ustaje wszelka rękojmia porządku, którą dotychczas przy dążeniach stronnictwa postępowego przynajmniej chociaż u jego przywódców można było napotkać. Gdyż tłum ten, co dotychczasowym przywódcom wtedy nawet daje wotum nieufności, kiedy ci stają przed nim z wnioskiem obrachowanym z góry na poklask tłumu,— jakże krócej postąpiłby sobie, przyszedłszy do władzy, z ludźmi, którzyby się ośmielili w czasach ruchliwszych reprezentować pewne zasady porządku naprzeciw duchowi rozprzężenia?... Niebawem dowolność wszechwładnego ludu udowodniłaby prawdę słynnego zdania, że „anarchia jest najlepszą formą rządu."

Minęło już niebezpieczeństwo dla króla Wiktora Emanuela, ale choroba jego ma długo jeszcze potrwać. Wpłynie ona zatem na bieg spraw publicznych, bo w obecnej chwili nie będzie Izba napierała zbyt gabinetu, aby go zmusić do odwrotu, choćby się wywiązały przewidywane trudności w sprawie finansowej.

Z jednej strony właściciel sali koncertowej oświadcza, iż wynajął salę dla odbycia narady, a nie dla odbycia zgromadzenia ludu; z drugiej zaś deputowani postępowi wzywają stowarzyszenia polityczne, aby objawiły swoje niezadowolenia z powodu zajścia wywołanego przez wyuczone narzędzia reakcyi rządowej i kościelnej. Tak więc zdaniem ich, nie socyaliści, ale rząd i księża rozpędzili postępowców.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 10 listopada. Wczoraj przyjęto wnioski komisyi o zmianie paragrafu 102 ustawy gminnej. Dziś składają mandata: do wydziału Grocholski, do delegacyi Wężyk, do sejmu Bocheński. Jutro wybory na ich miejsce. Projekt reorganizacyi technik przyjęto; poprawki Kowalskiego względem języka ruskiego upadły.

Budżet w trzeciem czytaniu przyjęto. Nauczycielom ludowym po długiej debacie uchwalono wyznaczyć premię 22,200 złr. Rozprawy nad wybieralnością marszałka jutro, gdyż potrzebna liczba posłów nie zebrana.

Zadar 9 listop. Żupa opanowana. Po kilkudniowym wypoczynku rozpocznie się działanie przeciw Grywoczanom. Podczas ostatnich utarczek Czarnogórcy obsadzili granicę i po części niedozwalali powstańcom przekraczać jej.

Tryest 10 listop. Osiadły okręt „Wenecya" ruszył znów z miejsca. Uszkodzenia są małe, ładunek nie ucierpiał.

Paryż 10 listopada. Spawozdanie ministra skarbu radzi wyznaczyć komisyę do zbadania sprawy monetarnej (względem ujednostajnienia monet w Europie) i bicie 25 frakówek złotych.

Paryż 10 listop. Emil Ollivier żądał dymisyi całego gabinetu. Rokowania rozbiły się a Ollivier odjechał. Prim i jego przyjaciele porzucili myśl popierania kandydatury księcia Tomasza Genueńskiego a wracają do planu unii iberyjskiej (połączenia Hiszpanii z Portugalią).

Bruksella 10 listopada. Nastąpić ma tutaj zmiana gabinetu. Król przyjmował Frère-Orbana i Primeza. W Izbie deputowanych Dumortier zapowiedział interpelacyę z powodu zaniechania mowy tronowej (przy otwarciu izb), oraz pod względem szczegółów ugody o koleje francusko-belgijskie.

Florencya 10 listop. Królewicz Humbert powita Cesarza Austryackiego w Brindisi.

Jerozolima 9 listopada. Cesarz Austryacki, po 11godzinnej jeździe wierzchem, odprowadzany przez naczelników beduińskich i karawanę złożoną z 800 jeźdźców przybył tu z Jaffy i zwiedził kościół Grobu Sgo wśród wspaniałego orszaku duchowieństwa katolickiego.

Kursa. Wiedeń 10 listop. godzina 2 minut 15 5% zjednoczony dług państwa 59.30. — 5% zjed. dług państwa w srebrze 68·70. — Losy z roku 1860 93·10. — Akcye banku 707. — Akcye kredytowe 224.—·— Londyn 123·75. Srebro 122·50 — Dukat 5·85.— Lombardy 246·—. Losy z roku 1864 115·75 —— Akcye franko - austr. 89·½ — Napoleony ·——. — Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 230.—— —Akcye kol. Lwow. Czerniow. 189 75.— Akcye kol. północ. wschod. 153·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 86·½ — Akc. banku jeneral. 38·50 — Renta w srebrze 68·70 – Akc. anglo-banku 218.—. — Akc. kolei rząd. 376·—. —. Oblig. indemn. gal. 71·80. — Akc. banku wied. dla obrotu ogóln. 106.50 Akc. kol. siedmiogrodz. 159.50 Akc. kol. Rudolfa 158·50 Akc. kol. Pardubic. 157·— Akcye kol. północn. 205·50. Tramway 137·50 Akc. banku budowy 48·— Akc. kol. wschod. 81.75 — Akc. kol. Alföldskiej 80·50. — Akc. banku anglo-węgierskiego 161·75. (Usposob. giełdy: dobre.)

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

✝

HELENA z Hr. WODZICKICH

DEMBIŃSKA,

przeżywszy lat 28, po długiej chorobie, opatrzona SS. Sakramentami, w dniu 9 Listopada 1869 r., rozstała się z tym światem.

Pogrążony w żalu małżonek wraz z dziećmi i rodziną, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na wyprowadzenie zwłok w Piątek dnia 12 b. m. o godzinie 10½ z domu pod L. 24 w Rynku Głównym do kościoła Archipresbyteryalnego N. Panny Maryi, a ztamtąd po odprawionem Nabożeństwie żałobnem na Cmentarz.

RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
w KRAKOWIE.

Mr. 377.

Postanowiwszy za dusze Założycieli i Dobroczyńców Zakładu Towarzystwa Dobroczynności odprawić w r. b. Nabożeństwo żałobne w dniu 13 Listopada, to jest w następną Sobotę o godzinie 10 rano, w kościele S. Piotra, jako właściwej parafii. | Rada ogólna wzywa uprzejmie wszystkich Szanownych Członków Towarzystwa Dobroczynności, tak stanu duchownego jak i świeckiego, ażeby w tym obrzędzie religijnym uczestniczyć raczyli.

Kraków dnia 3 Listopada 1869.

Prezes: *K. Hoszowski.*

(1888) Sekretarz: *J. Głębocki.*

Nakładem Wydawnictwa „Czytelni Ludowej“ w Krakowie,
już wyszły
Illustrowane powszechne dla wszystkich stanów
dwa Kalendarze
na rok 1870.
układu *A. Nowoleckiego.*

Pierwszy zawierający w sobie oprócz zwykłej części kalendarskiej, bieg roku w 12 miesiącach wierszem z 12 winietami na drzewie wyrzniętemi — porządek i cennik jazdy koleją żelazną między Krakowem a Warszawą — między Krakowem a Brodami, Lwowem a Czerniowcami i odwrotnie.— Przepisy ogólne pocztowe— Opłaty telegramów — Tabelkę stęplową — Ciągnienie austryackich papierów loteryjnych — O wartości kuponów — Jarmarki i t. d.

Cena 25 centów.

Drugi obejmujący przeszło 13 arkuszy ścisłego druku, ozdobiony 36 drzeworytami; zawierający w sobie oprócz tych przedmiotów, jakie w pierwszym Kalendarzu pomieszczone zostały: Prace J. Bartoszewicza, Ilnickiej, Anczyca, Bałuckiego, Szczepańskiego, Syrokomli, ks. Janoty, Serwatowskiego, Lenartowicza, Gregorowicza, Pługa, itd., itd. — Część III. zaś zawiera w streszczeniu: *Dzieje historyczne narodu Węgierskiego* z 15 drzeworytami. (1890-1-3)

Cena 65 centów.

☞ Składy główne: W Wydawnictwie „*Czytelni ludowej,*“ *w Drukarni Uniwersyteckiej,* i w Księgarni *D. E. Friedleina* w Krakowie. — We Lwowie u *K. Wilda.*

Dr Erazm Łobaczewski
Adwokat krajowy,

dawniej w Sanoku, obecnie w Przemyślu, przeniósł mieszkanie swoje w Rynek, do domu p. Tygra, tam gdzie na dole Księgarnia, na pierwsze piętro.
(1841-1-3)

Do Szanownych Kolatorów, Przełożonych dozoru kościelnego i Gmin.

Upoważniony przez Bohumskie Stowarzyszenie do sprzedaży **Dzwonów stalowych**, mam honor polecić się do zaopatrywania w te Dzwony po cenie fabrycznej. Dzwony stalowe od 300 funtów cłowych wyżej, 6½ sgr. czyli 33 kr srebrem za jeden funt cłowy, przeto niżej ⅖ ceny bronzowych Dzwonów i Dzwony stalowe również jak bronzowe, wykonywane są z harmonijnym dźwiękiem wedle przepisu. Na łaskawe żądania przesyłam dokładne prospekta, a do zaręczenia etc. jestem upoważniony, jako też i do szczegółowych wyjaśnień. (331-5-6)

Franciszek Grossmann
w Trautenau, (Czechy).

SIROP PRZECZYSZCZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz,
Z Iodanem Potasu
P^a J.-P. LAROZE, APTEKARZA
Ulica des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

Jodan potasu posiada niezaprzeczone własności krew przeczyszczające, ale zarazem wpływa szkodliwie na organizm. W połączeniu zaś z syropem ze skórek z gorzkich pomarańcz, który zabezpiecza wolne odbywanie wszelkich funkcyi organizmu, znosi się łatwo i bez niebez pieczeństwa przez każdą konstytucyą. Łatwość dzielenia go na dozy, pozwala lekarzom stósować go łatwo do wszelkich temperamentów przeciw tuberkułom, na raka, w chorobach skrofulicznych i syfilitycznych zadawinionych; jak również przeciw gośćcowi (reumatyzmom), na które jest nieomylnym specyficznym środkiem.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(1302-9)

☞ **5.000** ☜
pism dziękczynnych,
za wygrane przez pośrednictwo obydwóch pierwszych nakładów
Analyzy loteryi,

doradzca w loteryi, przez profesora Orlice w Berlinie, napominają każdego, który nie chce bez pożytku swoje pieniądze na loteryi tracić, aby sobie **właśnie wyszły IIIci nakład** tego doskonałego dzieła nabył. Te 1½ złreńs., które ta książka kosztuje, niedługo powrócą się *100- lub 1.000-krotnie przez wygrane,* do których każdemu możebne użycie tej książki doprowadzi.

Do nabycia bezpośrednio u wydawcy profesora *von* **Orlice** w Berlinie, Wilhelmstrasse N. 129, jako też we wszystkich księgarniach. Główny Skład w Wiedniu utrzymują ***E. Lehnert,*** kolektor loteryi kl., Sperlgasse 3, i ***A. Wenedikl,*** księgarz, Lobkovitzplatz.
(1832-1-3)

P. Ebele i Miss Brie donoszą, że **Instytut umieszczenia** p. Ebele w Wiedniu, Kohlmarkt 26, odtąd wspólnie prowadzę. Zalecają kilka przez Miss Brie egzaminowanych Nauczycielek naukowo wykształconych, uzdolnionych w językach angielskim, francuskim i muzyce. (1891)

Wiedeń, Kohlmarkt Nr. 26.

E. KOHLSDORFFER,
Malarz, Pozłotnik i Sztukator
w Glewicach,
ulica Raciborska pod L. 56,

poleca się Szanownemu Duchowieństwu do wykonania wszelkiego rodzaju **Malarstwa kościelnego,** trwałego pozłacania, wiernie naturalnego marmurowania olejnego, lakierem i gipsem w ołtarzach i t. d.

Niemniej polecam się do wykonywania ram baroque do zwierciadeł i obrazów, stołów pod zwierciadła, ozdobnych ram do firanek, pająków i lichtarzy ściennych, jako też bronzowania, lakierowania i pozłacania na drzewie, glinie, gipsie, kamieniu, żelazie i metalu. — Wszelkie uszkodzone pozłocenia, jako też malowidła odnawiam pięknie i tanio, werniksnję na drzewie żelazie.

Przez moją długą praktykę jestem w stanie każdą zdarzyć się mogącą robotę kościelną wykonać w prawdziwym stylu kościelnym. Rzetelność jako też niskie ceny, mogę wieloma świadectwami uskutecznionych robót udowodnić. (1827--2)

WODA Dra JACKSON
w Paryżu, (1689-6-)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła delikatne skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

☞ W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jacques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brun. Miczyńskiego) — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Biblioteka najciekawszych Powieści i Romansów

wychodzi w pięcio-arkuszowych zeszytach trzy razy miesięcznie i podaje we wzorowych przekładach utwory najznakomitszych autorów zagranicznych. W pierwszych zeszytach, wyszły *„Pamiętnik księżnej Caracciolo“* z włoskiego, i powieść członka francuskiej akademii *Oktawiusza Feuiletta* p. t. *„Hr de Camors.“* W zeszycie 4ym z dnia 19 Listopada r. b. ukończy się druk *„Pamiętników“* i natychmiast rozpocznie się druk ślicznej hiszpańskiej powieści *Fernand Cabellero* p. t. *„Klemencya.“*

Papier jest piękny. — Druk ścisły, ale bardzo czytelny.

Przedpłata wynosi na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 10 złr. w. a., półrocznie 5 złr., **kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 1 złr.** w. a.

Przedpłatę przyjmuje Księgarnia ***Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie,** — oraz wszystkie Księgarnie na prowincyi i Urzęda pocztowe.

W bieżącym kwartale skończą się *„Pamiętniki“ Hr. de Camors i Klemencya,* a rozpocznie się druk najznakomitszej powieści *Dickensa* pp. *Klub Pikwika* z angielskiego. (1865--2)

☞ **HERBATY** ☜
L. Sroczyńskiego
w KRAKOWIE.

Ceny za funt wiedeński:
złr. 1·50, 2, 2·50, 3, 3·40, 4, 5, 6, 7, 8, 10, 15 złr.

☞ **Okruchy** ordynarne funt złr. 1
z najdroż. Herbat „ 2

☞ Aby wybór mych Herbat zrobić przystępnym dla pp. Amatorów w całym kraju, postanowiłem od dzisiaj odstąpić **8% rabatu** przeznaczonego dla Ajentów, bezpośrednio **pp. konsumentom.**— Zamówione obstalunki wszelkiej ilości z cen powyżej oznaczonych, posyłam prócz rabatu franko. (1810-6-

Ceny każdego gatunku są oznaczone na paczkach moją firmą opatrzone.

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię medyczną paryzką, która przez doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach chorych. Akademia zatem orzekła, że Kapsułki te są doskonalsze nad **wszelkie preparacye z Kopahu**, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie sprawiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają pod tąż samą objętością, większą jak inne ilość **Kopahu**. — Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademię medyczną w Paryżu, na przedmieściu St. Denis pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą, gdzie można dostać także

WIZYKATORYE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego (pod firmą Br. Miczyńskiego). (1691-2-20)

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyprzez użycie POMADY p. ***Royer,*** mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna. 1311-17)

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

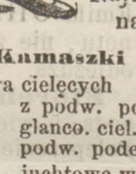
p. ***Royer,*** leczy **gościec, boleści krzyża, paraliże,** jak również **katary, irytacye piersi i naczyń oddechowych.**

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy S. Marcina Nr. 225 — w Krakowie w aptece pana I Trauczyńskiego (pod firmą Miczyńskiego) we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka.

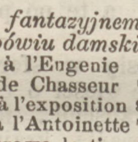
ASTMY. Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można: w Krakowie w apt. p. I. Trauczyńskjego)pod firmą Brunona Miczyńskiego)— we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasza — w Brodach u p. M. Kullaka. (1308-23)

C. k. nadworna i uprzywilejow.
FABRYKA OBÓWIA
Leopolda Hahna
w WIEDNIU,







Główny Skład: Stadt, Kölnerhofgasse Nr. 1,

Najtańsze i najnajnowszej mody i kroju. lepsze Obówie,

Kamaszki męzkie:

1 para cielęcych . . . złr. 5·—
1 „ z podw. podesz. „ 5·80
1 „ glanco. ciel. obkład. podw. podeszwa . „ 6·50
1 „ juchtowe wypraw. „ 6·—
1 „ juchty lakierowe „ 6·80
1 „ filcowe obkł. lak. „ 7·—
1 „ kozłowych . . . „ 5·—
1 „ cielęcych cienkich „ 5·80
1 „ salon. lakierow. . „ 5·50
1 „ glancownych . . . „ 6·—
1 „ cielęcych bótów . „ 9·—
1 „ juchto. do kolan „ 10·—
1 „ Papenheimskich . „ 20·—
1 „ kamaszek dla chłopców, od złr. 3 do „ 3·50
1 „ bótów futrz. od 9.12 do 15
1 „ pantofli od 1·20 i wyżej.

Patentowane podeszwy wkładane, chronią od wilgoci i zimna dla mężczyzn i dam, za parę 30, 40 i 60 kr.

Kamaszki damskie:

1 para aksam. lub prunl. złr. 3·50
1 „ wysokich sznur. . „ 3.90
1 „ amazońskich . . . „ 4 80
1 „ skórkowych . . . „ 3·60
1 „ sznurow. z przodu „ 3·50
1 „ łydkowych. . . . „ 4·30
1 „ futrzan. ze skórki „ 5·50
1 „ aksamit. lakier. lamowanych . . . „ 6·50
1 „ pantofli od 1 złr. i wyżej.
1 „ kamaszków dla dzieci od od 1 złr. i wyżej.

NB. Z korkami o 30, z podwójpodeszwą o 50 cent. za parę więcej się rachuje.

Najnowsze w fantazyjnem i zbytkownem obówiu damskiem:

Botynki skórz. à l'Eugenie 6·—
„ „ de Chasseur 7·—
„ „ à l'exposition 8·—
„ zimowe à l'Antoinette 7·85
Kamaszki spacerowe lesting 6·—
dto ze sprzączkami . 6·50
Aksamitne kamaszki łydkowe à la Polonaise. . . 6·80

jako też różne nowego rodzaju. Takie same można nabyć także dla dzieci i panienek.

Reparacye wypełniają się szybko. Przy przesyłce długość i szerokość stopy, lub dobrze leżącego obówia. Każde polecenie wypełnia się jak najszybciej za pobraniem należytości. (1842-1-19)

☞ Bliższe szczegóły w Cenniku specyalnym. ☜

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY
z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE.

Natychmiastowe przyrządzenie posilnego rosołu o ⅓ część taniej, aniżeli ze świeżego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.
Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.
Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.
(1633-8-16)

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi się znajdować świadectwo z podpisem pp. profesorów barona ***I. von Liebiga*** i Dra ***Maxa von Pettenkofera.***

J. v. Liebig — M. v. Pettenkofer

Ceny częściowe dla całej Austryi:

Słoik 1 funt ang. po **5 złr. 80 ct.** słoik ½-funt. ang. po **3 złr.** słoik ¼ funt. ang. po **1 złr. 80 ct.** słoi ⅛-funt. ang. po **92 cent.**

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny *dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespondentów Towarzystwa:* ***Józef Voigt et Comp* w Wiedniu,** zum „Schwarzen Hund“ am hohen Markt, Nr. 1.
***Kloger et Sohn* w Wiedniu,** Schottengasse Nr. 1.

☞ **W Krakowie** w Handlach pp. ***E. Fuchsa*** i ***J. N. Warltea.*** ☜

Najnowsza oferta szczęścia.

Gra **austryackiemi losami** dozwoloną jest przez **cesarsko-austryacki rząd.**

„Błogosławieństwo Boskie u Cohna!“

Wielkie znacznemi wygranemi pomnożone losowanie kapitałów blisko 8 milionów.

Losowanie odbywa się pod dozorem rządu. — Ciągnienie rozpoczyna się **18go Listopada r. b.**

Tylko **8 złr. w. a. lub 4 złr., w. a- lub 2 złr. w. a.** kosztuje oryginalny Los państwa (nie zakazane Promessy) przez państwo poręczony, z mego debitu, i przesyłam takowy za **opłaconem** nadesłaniem **gotówki** nawet w najodleglejsze okolice.

Tylko wygrane będą wyciągnięte.

Główne wygrane wynoszą:

złr. 250.000, 200.000, 190,000, 187.500, 175.000, 170.000, 165.000, 162.500, 160.000, 155.000, 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 4 po 20.000, 4 po 15.000, 6 po 12.000, 9 po 10.000, 4 po 8000, 3 po 7.5000, 5 po 6.000, 24 po 5.000, 4.000, 23 po 3.500, 29 po 3.000, 130 po 2.500, 131 po 2.000, 6 po 1.500, 12 po 1 200, 360 po 1.000, 530 po 500, 400 po 250, 270 po 200, 48.400, po 150, 117, 110, 100, 60, 30. 110, 100, 50, 30.

Wygrane pieniądze i urzędowe wykazy ciągnień rozsyłam mym odbiorcom *szybko i dyskretnie.* — Przez moje *Losy szczególniejszem obdarzone szczęściem* wypłaciłem mym odbiorcom *w samej Austryi najwyższe główne wygrane* złr. 300,000, 225.000, 187,500, 152.500, 150,000, 130.000, kilka razy 125.000, kilka razy po 100.000, niedawno znowu wielki los 127.000, a dopiero, bo 20 Paździer. znowu najwyższą wygranę główną wypłaciłem w Austryi. (1837-2-11)

Zwracam uwagę na to, że po tem wielkiem losowaniu nowe nie tak prędko nastaną; zatem uprasza m interesowanych obstalunki teraz jeszcze spiesznie nadesłać.

Laz. Sams. Cohn
w Hamburgu.
Kantor bankowy i wekslarski.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków
M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28 30 „
„ „ „ „ z podw.kop.35—40 „
Złote „ „ N. 3 złot.o8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 3 —40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35 44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
„ „ „ 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym z palającym równocześnie świecę po 14 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (1371-26 100)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Dnia 11 Listopada i 2 Grudnia r. b., odbędzie się w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, dobrowolna licytacya kamienicy pod L. 85, przy ulicy Grodzkiej położonej. Bliższe warunki przejrzeć można w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie. (1839-3)

Największy
MAGAZYN UBIOROW
***E. Sameta* w Wiedniu,**

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne
od **15** złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.
Paltoty zimowe . . . . . „ 14 „
Surduty do polowania . . „ 6 „
Ranne sukie (Szlafroki) . „ 8 „
Ubiory salonowe . . . . „ 22 „
i wyżej. — Niemniej

Liberye w wielkim wyborze.

Futra podróżne; Zakład wypożyczania ubiorów pod przystępnemi warunkami.

☞ Są także noszone Suknie w najlepszym stanie tanio do nabycia. (1669-15-40)

Główna wygrana 250.000 złr.
najniższa wygrana 160 złr.
Dnia 1go Grudnia 1869

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

129 Milionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranami pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20,000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i t. d. i 160 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 250.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki, wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu pszesyła się bezpłatny Wykaz wygran każdemu uczęstnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1889-2-5)

J. Breycha
w Frankfurcie n. M.,
grosse Friedbergerstrasse, 41

Godne uwagi zalecenia!

Dla wzięcia udziału w wielkiem losowaniu pieniężnem, które nastręcza wiele szansy wygrania, a którego ciągnienia już w dniu 9 p. m. się rozpoczynają — można **najtańszych, prawdziwie oryginalnych Losow państwa,** po złr. 1·75, złr. 3, lub złr. 7 w. a., nabyć bezpośrednio w znanym ze swej punktualności Domie bankierskim ***S. Steindeckera i Spółki* w Hamburgu.**
(1825-4-18)

Majątku ziemskiego ze znacznym obszarem lasu i wybornem polowaniem na dzikiego zwierza, *poszukuje się do nabycia.* Zgłoszenia z oznaczeniem powierzchni i ceny, należy adresować do Dra *Augusta Weebera,* Adwokata w Ołomuńcu (1718-4-5)

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 10 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92½	90½
Bankn. pol. 100 złr.	446	436
Ruble ros. za 100 rsr.	153½	151½
Talary pr. za 100 tal.	184	182
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81
Srebro nowe austr.	123	121½
Dukat ważny	5 96	5 82
Napoleon d'or	10 5	9 85
Półimperyały rosyj.	10 20	10 5
4% gal. listy zas. bez k.	80	78½
5% „ „ „ „	91	90
Obl. indemniz. z kup.	72¾	71¼
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	231	226
„ L. Cz. z całą wpł.	192	188
Listy. aus. zak. kr. z.	90 25	90 —
„ 6% ban. rustyk.	93 —	92 —
Listy gal, ban. hip.	88 50	87 50
Wiedeń 9 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 30	59 15
5% „ „ „ sreb.	68 85	68 70
„ Obl. ind. niż. Aus.	94 —	93 —
„ „ czeskie	93 —	92 —
„ „ węgiers.	82 75	82 25
„ „ galicyj.	72 30	71 70
„ „ bukow.	73 —	72 —
„ „ siedmg.	75 25	74 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	105 25	104 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 75	98 25
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	91 —	90 50
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 —	89 50
5% Domin. pań. 120 fl.	117 50	116 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	235 —	234 50
„ „ „ 1854	89 50	88 50
„ „ „ 1860	93 25	93 —
„ „ „ 1864	115 25	115 —
„ Comorente .	24 —	23 —
„ Kredytowe .	153 —	152 —
„ żegl. par. na D	91 50	91 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	28 75	28 25
„ ks. Klary . .	31 —	33 —
„ hr. St. Genois	31 —	30 —
„ miasta Budy .	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	21 50	20 50
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	707 —	706 —
Zakładu kredytow.	222 —	221 57
Żeglugi par. na Dun.	538 —	536 —
Kolei półn. Ferdynan.	2045	2040
„ rządowej fr.-a.	378 —	377 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	178 50	178 —
„ Pardubickiej .	157 —	156 50
„ południowej .	245 —	244 75
„ Galicyjskiej . .	229 50	229 —
„ Czerniowieckiej	189 25	188 75
Kol. węg. półn. wsch.	152 25	151 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	157 50	156 50
Akc. kol. Alf. finmań.	161 50	161 —
„ „ Kosz.-Bogum.	50 50	50 —
„ „ Siedmiogrodz.	159 50	159 —
„ „ Cisańskiej.	236 50	235 50
„ „ Wschod. węg.	81 50	81 —
Akcye Bank. ang. au.	215 50	214 59
„ „ angl. węg.	81 —	80 —
„ Zakł. kred. węg.	77 —	76 —
„ banku frank. austr	88 —	87 —
„ „ węgierskiego	45 —	44 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	40 —	39 —
„ galic. hipotecz.		— —
„ austr. związkow.	88 —	87 —
„ dla obrot. ogól.	108 —	107 —
„ Tow. han. pł. leś.	39 50	38 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
„ (Emis. 1862)„ „ „	88 50	88 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ „ Emis. 1867 „	135 —	134 —
Kol. połud. St. 500 fr.	117 —	116 50
„ Bony 1870-1874 6%	243 —	242 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	90 50	90 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	91 50	91 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	95 50	95 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	81 —	80 50
„ „ „ Emisya 1867.	89 75	89 25
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 75	87 25
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 75	90 25
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	90 50	90 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. pragsprzem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Walúty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk. .	5 87	5 86
Złoto *al marco* .	5 85	5 84
Napoleondory . . .	9 91 5	9 91 5
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 5	10 —
Suweryny angielskie	12 45	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 65	122 50
Srebro, kupony . . .	123 —	122 50
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	1 83¾	1 83¼
Lwów 8 listopad.		
Dukat holenderski .	5 86	5 77
„ cesarski . . .	5 88	5 80
Półimperyał rosyjski	10 25	10 6
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 88
„ pap. „	1 54	1 53
Talar pruski	1 84	1 82½
Listy z. To. kr. gal. 5%	90 50	90 —
„ „ 4%	79 75	79 —
Listy zast. banku hip.	88 75	83 25
Obligi indem. b. kup.	72 75	72 30
5% Pożyczka narod. .	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup,	230 —	228 —
„ „ lwow.-czer.	194 50	192 —
Akcye Banku hip. gal.	98 —	— —
Warsz. 8 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 25	90 90
„ „ 2 ser. „	90 50	— —
kupon „	— —	1 50
Listy likwidac. „	75 26	74 93
kupon „	— —	1 74½
Pożyczka r, 1864 „	151 —	150 —
r. 1866 „	— —	— —
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* o god. 6·3 rano, 3·33 popołudniu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o god. 8 rano; — do *Lwowa* o god. 11·35 rano; o 10·22 wieczór — do Wieliczki o god. 6·28 rano; o 5·30 wieczór;
z *Wiednia* do *Krakowa* o god. 8 rano; o 8·30 wiecz.
z *Granicy* do *Szczakowy* o godz. 11·27 przed południem. o 2·5 popołudniu.
z *Szczakowy* do *Krakowa* o god. 2·51 po południu.
ze *Lwowa* do *Krakowa* o god. 5·41 rano; o 5·16 wiecz.
z *Przemyśla* do *Krakowa* o god. 8·29 rano; o 8·35 wiecz.
z *Wieliczki* do *Krakowa* o god. 7·40 rano; o 7·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* o godz. 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* o god. 9·52 rano; o 8·54 wieczór z *Wrocławia* o godz. 9·45 rano z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* o god. 5·21 wiecz ze *Lwowa* o god. 5·33 rano; o 3·26 po południu. — z *Wieliczki* o god. 8·15 rano; o 8·15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* o god. 6·39 rano; o 6·25 wiecz
do *Lwowa* z *Krakowa* o god. 10·9 rano; o 9·28. wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* o g. 5.23 rano, 7·32 . wieczór

Prócz tego we Wtorek, Czwartek i Sóbotę z *Krakowa* do *Wieliczki* i *Niepołomic* o godz, 11 m. 23 w południe odchodzi pociąg mięszany i przychodzi do *Krakowa* z *Niepołomic* o god. 4 m. 35 popołudniu.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar Lud. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. pózniej od krakow

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*